



GAZETA

miesięcznik
GDAŃSKIEGO UNIwersYTETU MEDYCZNEGO

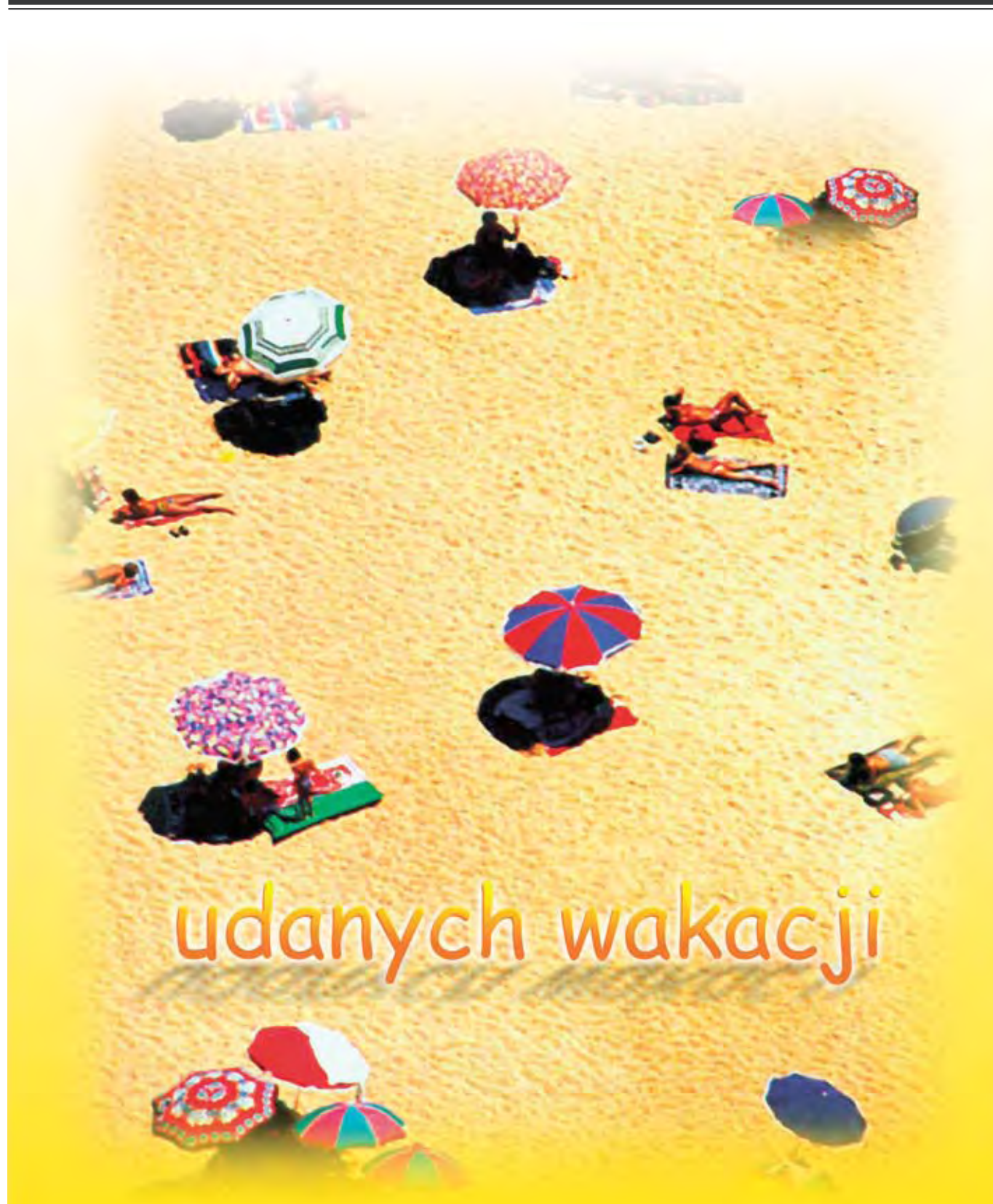
AMG

ISSN 1506-9745

Rok 20

Lipiec 2010

nr 7 (235)



Z życia Uczelni



V Piknik na Zdrowie str. 34–35



Prof. Jacek Jassem Człowiekiem Roku *Polska Dziennik Bałtycki*

Fot. G. Mehring Dziennik Bałtycki



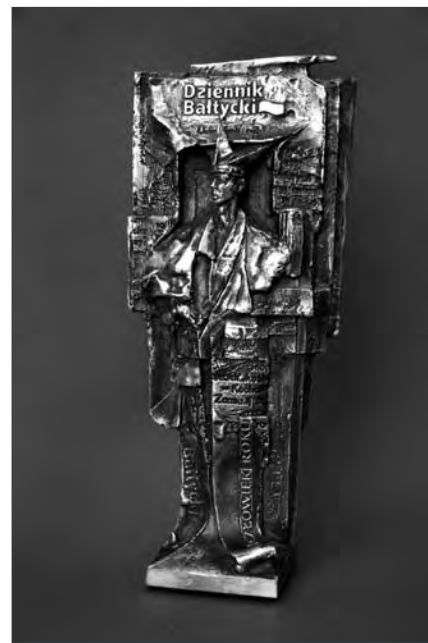
Uroczystość czepkowania połączona z otwarciem nowej pracowni umiejętności pielęgniarskich str. 12



Dyplomatorium absolwentów studiów anglojęzycznych Wydziału Lekarskiego 2004–2010 str. 8

W numerze...

Prof. J. Jassem Człowiekiem Roku 2009	..3
Prof. K. Narkiewicz członkiem korespondentem PAN	..3
Udany rok Uniwersyteckiego Centrum Klinicznego	..4
Z Senatu GUMed	..7
Kalendarium rektorskie	..7
Międzynarodowa neurokonferencja	..7
Dyplomatorium absolwentów English Division	..8
Studia Doktoranckie GUMed	..9
Jak ograniczyć ryzyko chorób cywilizacyjnych	..10
Czepkowanie – powrót do tradycji	..12
Kształcenie pielęgniarek i położnych w GUMed – trochę historii	..13
Konferencja „Współczesne aspekty w pielęgniarstwie”	..14
Międzynarodowy Dzień Pielęgniarki i Położnej	..15
Studenci zrzeszeni w IFMSA-POLAND na rzecz regionu	..16-17
Z jubileuszu 50-lecia rocznika 1954-1960	..18
Literackie inspiracje wakacyjnych podróży	..20
Z jubileuszu 50-lecia rocznika 1955-1960	..21
Światło w ciemności	..22
Dzień Dziecka z historycznymi atrakcjami	..26
Kadry GUMed i UCK	..26
Nowi doktorzy	..27
Masz ścisli – pojedź do Kalkuty!	..28
Turniej tenisowy lekarzy	..29
Z historii gdańskiej rehabilitacji	..30
Z Biuletynu Informacyjnego GUMed	..33
Z V Pikniku na Zdrowie	..34-35



Prof. Jacek Jassem Człowiekiem Roku 2009

Prof. dr hab. Jacek Jassem, kierownik Katedry i Kliniki Onkologii i Radioterapii Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego został uhonorowany tytułem Człowieka Roku 2009 w konkursie organizowanym przez *Polską Dziennik Bałtycki*. Kapituła nagrodziła Profesora za determinację, z jaką chroni przed zgubnymi skutkami nikotyny biernych i mimowolnych palaczy.

Redakcja *Gazety AMG* dołącza się do gratulacji.

GAZETA AMG

Redaguje zespół: Marek Bukowski, Brunon Imieliński, Józefa de Laval (z-ca red. naczelnego), Wiesław Makarewicz (red. naczelnny), Marta Mróz (WL), Roman Nowicki (rzecznik prasowy GUMed), Renata Ochocka, Wawrzyniec Paluch (WF), Krzysztof Sworczak, Lubomira Wengler, Tomasz Zdrojewski, Krystyna Frystak (sekr. red.), Tadeusz Skowrya (red. techn.), współpraca graficzna mgr Sylwia Scisłowska. Fot. Zbigniew Wszeborowski

Adres redakcji: Gazeta AMG: Biblioteka Główna GUMed, Gdańsk, ul. Dębinki 1, tel. 58-349-14-83; e-mail: gazeta@gumed.edu.pl; www: <http://www.gazeta.gumed.edu.pl>. Drukarnia Wydawnictwa „Bernardinum” Sp. z o.o., Pelplin. Nakład 720 egz.

Redakcja zastrzega sobie prawo niewykorzystania materiałów niezamówionych, a także prawo do skracania i adiacji tekstów oraz zmiany ich tytułów. Wyrażane opinie są poglądami autorów i nie zawsze odzwierciedlają stanowisko redakcji oraz władz Uczelni.

Warunki prenumeraty:

Cena rocznej prenumeraty krajowej wynosi 36 zł, pojedynczego numeru – 3 zł; w rocznej prenumeracie zagranicznej – 36 USD, pojedynczy numer – 3 USD. Należność za prenumeratę należy wpłacać na konto Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego z dopiskiem: prenumerata „Gazety AMG”.

Bank Zachodni WBK S.A. Oddz. Gdańsk
76 10901098 0000 0000 0901 5327

Prof. Krzysztof Narkiewicz członkiem korespondentem PAN

Prof. dr hab. med. Krzysztof Narkiewicz, kierownik Zakładu Nadciśnienia Tętniczego GUMed został wybrany na członka korespondenta VI Wydziału PAN. Wybory odbyły się 27 maja podczas 114. sesji Zgromadzenia Ogólnego Polskiej Akademii Nauk.

Redakcja
Gazety AMG
dołącza się
do gratulacji.



Mgr Ewa Książek-Bator,
dyrektor UCK

Udany rok Uniwersyteckiego Centrum Klinicznego

Miniony rok 2009 pod wieloma względami był bardzo udany dla Uniwersyteckiego Centrum Klinicznego. Po raz pierwszy w historii uzyskaliśmy równowagę finansową i zbilansowaliśmy przychody z kosztami. Oznacza to, iż był to rok, w którym przestaliśmy się zadłużać. Przed nami daleka jeszcze droga do oczekiwanego przez wszystkich spokoju i stabilizacji, ale już teraz z nadzieją na lepszą przyszłość rozpoczęliśmy prace nad wieloma projektami. W 2009 r. udało nam się wygrać konkursy na trzy projekty unijne, które w bieżącym roku finalizujemy.

Projekt nr 1

W dniu 21.08.2009 r. podpisano umowę o dofinansowanie projektu „**Podniesienie jakości usług medycznych w zakresie układu sercowo-naczyniowego poprzez zakup specjalistycznej aparatury medycznej dla UCK**” w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego dla Województwa Pomorskiego na lata 2007–2013, Osi Priorytetowej 7. Ochrona zdrowia i system ratownictwa, Działania 7.1. Infrastruktura ochrony zdrowia, współfinansowanego z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego. Całkowity koszt realizacji projektu wynosi 4.719.066 zł. Wkład własny w wysokości 1.075.016 zł został zapewniony przez Ministerstwo Zdrowia, Departament Budżetu Finansów i Inwestycji.

Zestawienie aparatury wnioskowanej do zakupu w ramach projektu

Lp.	Wyszczególnienie	Jednostka UCK
1	Angiograf kardiologiczny	Pracownia Kardiologii Inwazyjnej
2	USG z opcją Dopplera	Zakład Radiologii
3	Echokardiograf	Klinika Kardiologii i Chirurgii Naczyniowej
4	Aparat RTG z ramieniem C	Klinika Kardiologii i Chirurgii Naczyniowej

Projekt został zrealizowany poprzez zakup aparatów i urządzeń niezbędnych do diagnostyki i leczenia chorób układu sercowo-naczyniowego u osób z terenu województwa pomorskiego oraz całego kraju. Celem bezpośrednim projektu jest podniesienie standardu wyposażenia Uniwersyteckiego Centrum Klinicznego w Gdańsku w sprzęt medyczny a przez to – zwiększenie skuteczności działań diagnostycznych i leczniczych w chorobach układu sercowo-naczyniowego. Oczekiwanym rezultatem realizacji projektu jest ograniczenie śmiertelności na terenie województwa pomorskiego oraz całego kraju z powodu chorób układu sercowo-naczyniowego, jak też innych stanów bezpośredniego zagrożenia życia, zmniejszenie liczby powikłań powstających w wyniku zdarzeń nagłych oraz szybszy powrót do aktywności zawodowej. W dalszej perspektywie przyczyni się do podniesienia bezpieczeństwa ludności w sytuacjach nagłego



zagrożenia zdrowotnego. Projekt został zrealizowany w lutym 2010 r. i rozliczony w marcu i kwietniu 2010 r.

Projekt nr 2

Uniwersyteckie Centrum Kliniczne w Gdańsku podpisało 26 kwietnia 2010 r. umowę o dofinansowanie w ramach Priorytetu XII „Bezpieczeństwo zdrowotne i poprawa efektywności systemu ochrony zdrowia” Programu Operacyjnego „Infrastruktura i Środowisko”, Konkurs 3/2008 projektu: „**Poprawa dostępu do usług medycznych o znaczeniu ponadregionalnym przez doposażenie Zakładu Radiologii UCK w Gdańsku w rezonans magnetyczny**”. Całkowity koszt realizacji projektu wynosi 8.880.609 zł. Wkład własny w wysokości 1.332.091 zł jest zagwarantowany przez Ministerstwo Zdrowia. Projekt zostanie zrealizowany poprzez zakup aparatu do MRI dla Zakładu Radiologii UCK do wykonywania diagnostyki obrazowej pacjentów z terenu województwa pomorskiego oraz całego kraju. Bezpośrednim celem projektu jest podniesienie standardu wyposażenia Uniwersyteckiego Centrum Klinicznego w Gdańsku w sprzęt medyczny oraz związane z tym zwiększenie skuteczności działań diagnostycznych i leczniczych. Oczekiwanym rezultatem realizacji projektu jest zwiększenie wykrywalności chorób w początkowym stadium rozwoju, wczesne zastosowanie odpowiedniego schematu leczenia i w efekcie doprowadzenie do jak najszybszego wyleczenia pacjenta. Planowany termin zakończenia realizacji projektu – 31 października 2010 r.

Projekt nr 3

W dniu 6.03.2010 r. podpisano umowę o dofinansowanie projektu „**Doposażenie Oddziału Medycyny Nuklearnej poprzez zakup aparatury medycznej (SPECT/TK) wraz z adaptacją pomieszczeń w Uniwersyteckim Centrum Klinicznym w Gdańsku**” w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego dla Województwa Pomorskiego na lata 2007–2013, Osi Priorytetowej 7. Ochrona zdrowia i system ratownictwa, Działania 7.1. Infrastruktura ochrony zdrowia, współfinan-

sowanego z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego. Całkowity koszt realizacji projektu wynosi 4.705.254 zł. Wkład własny w wysokości 1.176.313 zł stanowią środki własne UCK. Wnioskowana przez UCK do zakupu aparatura medyczna to GAMMAKAMERA SPECT/TK wraz z wykonaniem robót adaptacyjno-budowlanych pod jej instalację.

W wyniku realizacji projektu poprzez modernizację Oddziału Medycyny Nuklearnej oraz doposażenie jednostki o znaczeniu regionalnym w specjalistyczną aparaturę medyczną, znacznie skróci się czas oczekiwania na świadczenia, średnio o 2 miesiące, a ponadto:

- przyspieszy się wykrycie zmian w zakresie chorób onkologicznych
- zmniejszy się ryzyko zachorowań na choroby onkologiczne
- usprawni się usuwanie skutków chorób onkologicznych
- zmniejszeniu ulegnie umieralność spowodowana powikłaniami związanymi z przebiegiem i leczeniem chorób onkologicznych
- lepiej będzie wykorzystywana wysokospecjalistyczna kadra medyczna

Planowany termin zakończenia rzeczowo-finansowego projektu – 31 sierpnia 2010 r.

Projekty w toku – zaawansowane

Termomodernizacja infrastruktury

W dniu 6.05.2010 r. na podstawie uchwały nr 543/316/10 Zarządu Województwa Pomorskiego projekt partnerski z Gdańskim Uniwersytetem Medycznym „**Kontynuacja kompleksowej termomodernizacji infrastruktury Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego**” w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego dla Województwa Pomorskiego na lata 2007–2013, Osi Priorytetowej 5. Środowisko i energetyka przyjazna środowisku, Działania 5.5. Infrastruktura energetyczna i poszanowanie energii, współfinansowanego z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego, został umieszczony na liście rezerwowej utworzonej w wyniku konkursu. Wnioskowany obiekt do termomodernizacji to kotłownia UCK. Zakres prac obejmuje: roboty budowlane, roboty elektryczne, roboty sanitarne, roboty instalacyjne oraz zakup i montaż kotłowni kontenerowych. W związku z wysokimi stratami energii dla obiektu objętego projektem wykonano audyt energetyczny. Na jego podstawie dokładnie określono aktualny stan techniczny budynku pod względem energochłonności i wskazano najkorzystniejsze warianty prac modernizacyjnych pod względem nakładów i oszczędności. Całkowity koszt realizacji projektu wynosi 11.595.770 zł, w tym dla UCK 4.615.808 zł. Wkład własny w wysokości 1.153.952 zł stanowią środki własne UCK. Prace wstępne związane z przygotowaniem projektu zostały już przez UCK wykonane w całości, w chwili obecnej szpital po zawarciu umowy z wykonawcą – firmą LOOS, spłaca w miesięcznych ratach zobowiązanie. Mniejsza ilość produkowanego ciepła w rezultacie realizacji projektu, przełoży się na zmniejszenie emisji CO₂ do atmosfery. Oszczędności z tytułu zmniejszenia emisji dwutlenku węgla wyniosą 5.000 zł rocznie. Beneficjentem oszczędności jest zakład ciepłowniczy. W wyniku przeprowadzonych prac termomodernizacyjnych w UCK, w skali roku osiągnie się zmniejszenie ponoszonych kosztów na energię ciepłą w kwocie 909.196 zł. Planowany termin zakończenia realizacji projektu – IV kwartał 2011 r.

Doposażenie Centrum Urazowego

Uniwersyteckie Centrum Kliniczne w Gdańsku podpisało w dniu 2.03.2010 r. wstępną umowę o dofinansowanie w ramach Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko, XII Oś priorytetowa „Bezpieczeństwo zdrowotne i poprawa efektyw-

ności systemu ochrony zdrowia”, Działanie 12.1 „Rozwój systemu ratownictwa medycznego” na realizację projektu „**Doposażenie w specjalistyczną aparaturę medyczną Centrum Urazowego w obecnie budowanym Centrum Medycyny Inwazyjnej**”. Całkowity szacowany koszt realizacji projektu wynosi 11.243.000 zł. Wkład własny w wysokości 1.687.000 zł został zagwarantowany przez Ministerstwo Zdrowia.

Projekt obejmuje realizację następujących zakupów inwestycyjnych:

- Tomograf
- RTG ramię C (2 szt.)
- Echokardiograf
- USG typu FAST
- Aparat do znieczulania (2 szt.) z systemem monitorowania i systemem informatycznym do przekazywania danych pacjentów do systemu HIS
- Narzędzia operacyjne z wyposażeniem, przeznaczone do wykonywania procedur chirurgicznych u pacjentów przyjmowanych po urazach
- Doposażenie w systemy monitorujące i informatyczne Oddziału Intensywnej Terapii
- Wyposażenie bloku operacyjnego Klinicznego Oddziału Ratunkowego w funkcje typu „emergency”
- Drobnny sprzęt do działań ratunkowych

Przewidywany termin złożenia dokumentacji projektu wraz z wnioskiem o dofinansowanie 30.06.2010 r. Przewidywany termin rozpoczęcia realizacji inwestycji 30.06.2011 r., przewidywany termin jej zakończenia – 30.06.2012 r.

Projekty w przygotowaniu

W najbliższym czasie planuje się złożenie wniosków konkursowych o następujące projekty:

1. W dniu 31.05.2010 r. został ogłoszony konkurs w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego dla Województwa Pomorskiego na lata 2007–2013, Osi Priorytetowej 7. Ochrona zdrowia i system ratownictwa, Działania 7.2. Zintegrowany system ratownictwa, współfinansowanego z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego.

Uniwersyteckie Centrum Kliniczne występuje z wnioskiem o **zakup aparatury medycznej niezbędnej dla funkcjonowania Klinicznego Oddziału Ratunkowego**. Planowany całkowity koszt realizacji projektu wynosi 4.000.000 zł. Wkład własny w wysokości 1.000.000 zł w chwili obecnej stanowią środki własne UCK; równocześnie złożono do Ministerstwa Zdrowia prośbę o zabezpieczenie środków na ten cel.

W wyniku realizacji projektu poprzez doposażenie Klinicznego Oddziału Ratunkowego jako jednostki o znaczeniu regionalnym w specjalistyczną aparaturę medyczną znacznie zmniejszy się czas oczekiwania na świadczenia, a także:

- przyspieszy się wykrycie zmian pourazowych
- zmniejszy się ryzyko powikłań po urazach
- usprawni się usuwanie skutków urazów i chorób
- zmniejszeniu ulegnie umieralność spowodowana nagłymi wypadkami
- będzie w pełni wykorzystana wysokospecjalistyczna kadra medyczna

2. Niebawem ogłoszony zostanie **konkurs na projekty e-usług dla społeczeństwa**. Uniwersyteckie Centrum Kliniczne planuje złożenie na ten konkurs projektu na system informatyczny e-informacji dla osób zainteresowanych i pacjentów szpitala. Będzie on obejmował między innymi elektroniczną informację oraz zakup nowoczesnych urządzeń. Szacunkowy koszt projektu to około 5.000.000 zł. Przybliżony termin złożenia wniosku to październik 2010 r.

3. Przygotowywany jest także projekt na **zakup nowoczesnego systemu chirurgicznego da Vinci do wysokospecjalistycznych zabiegów**, który byłby wykorzystywany przez wiele jednostek UCK. Wprawdzie obecnie nie znamy jeszcze terminu ogłoszenia naboru projektów przez UE, ale już trzeba podjąć starania w centrali NFZ o zmianę wyceny procedur, które mogłyby być wykonywane przy użyciu tego sprzętu oraz zagwarantować odpowiednie szkolenia. Szacunkowy koszt projektu to około 10.000.000 zł.

Inne przedsięwzięcia

1. UCK złożyło ponadto wnioski w PZU o wykorzystanie funduszy prewencyjnych. Fundusze te mają co roku ustalony cel, na który można wykorzystywać przyznane środki. Tegoroczne cele to:

- ochrona i monitoring; planujemy poprawić bezpieczeństwo pacjentów i pracowników,
- aparatura ratująca życie; chcemy zakupić aparat do znieczulania.

Na ochronę i monitoring środki w wysokości 50.000 zł zostały już przyznane, decyzji na środki na aparat do znieczulania w wysokości 80.000 zł spodziewamy się w najbliższym czasie. W ciągu trzech miesięcy powinniśmy zakończyć realizację tych projektów.

2. Realizowany jest program informatyzacji UCK jako element całościowego programu restrukturyzacyjnego, finansowanego ze środków własnych szpitala. Jest to ogromne wyzwanie, ale też uporządkowanie organizacyjne; wymaga od wszystkich pracowników zaangażowania i cierpliwości, a efekty na pewno w najbliższym czasie będą widoczne.

Pod koniec 2009 r. dokonaliśmy wyboru oferty na nowy, zintegrowany program informatyczny przeznaczony do kompleksowej obsługi pacjenta. Zakupione zostały serwery oraz 100 terminali. Obecnie trwa postępowanie przetargowe na kolejny sprzęt, który niebawem zostanie zakupiony i również włączony do pracy. Wykonana została analiza przedwdrożeniowa, na podstawie której określiliśmy punkty kluczowe i harmonogram wdrożenia. Przez cały miesiąc trwały szkolenia w salach wy-

posażonych w sprzęt komputerowy i nowe oprogramowanie. Od 7 czerwca 2010 r. rozpoczęliśmy wprowadzanie danych do programu ClinINET przy udziale 16 pracowników firmy UHC, która na poszczególnych stanowiskach wspiera nasz personel i udziela konsultacji. Obecnie uruchomiliśmy jedynie moduły „ruch chorych” i „rozliczenia z NFZ”. Kolejne moduły będą uruchamiane pod koniec września i grudnia, a pozostałe w pierwszym kwartale 2011 r. Całkowity koszt realizowanego projektu wynosi 5 mln złotych. Zakończenie wdrożenia planowane jest pod koniec 2011 roku.

3. W 2009 roku, dzięki ogromnemu zaangażowaniu rektora prof. Janusza Morysia, rozpoczęliśmy rozmowy z Ministerstwem Zdrowia na temat wypracowania ścieżki oddłużenia szpitala. Po roku rozmów i bardzo wielu spotkaniach z przedstawicielami Ministerstw Zdrowia, Skarbu i Finansów oraz Agencją Rozwoju Przemysłu doprowadziliśmy ten projekt do szczęśliwego końca. Dnia 10 czerwca 2010 r. podpisaliśmy, przy udziale Rektora, przedstawicieli Ministerstw Zdrowia i Skarbu umowę pożyczki z Agencją Rozwoju Przemysłu. W pierwszym etapie pomocy kwota 40 mln zł ma pozwolić szpitalowi na ustabilizowanie sytuacji w zakresie windykacji komorniczej, przygotowanie programu restrukturyzacji według wytycznych ARP i wyznaczonego doradcy. W ciągu najbliższych sześciu miesięcy, po uzyskaniu akceptacji planu naprawy szpitala i spełnieniu określonych wymogów, powinniśmy uzyskać dalszą pomoc w wysokości ponad 100 mln zł, która pozwoli na spłatę reszty przeterminowanych zobowiązań i uwolni nas od stałych kosztów sądowych i egzekucyjnych. Przed nami jeszcze długa droga, ale na horyzoncie – perspektywa na rozwój, dalsze wybitne osiągnięcia naukowe i poprawę jakości świadczonych usług.

Realizując tak wiele ważnych projektów i równocześnie wykonując normalne, bieżące obowiązki, potrzebujemy bardzo wsparcia i pomocy ze strony wszystkich Państwa. Tylko wówczas bowiem będziemy wszyscy mogli osiągnąć w jak najkrótszym czasie tak długo oczekiwany sukces.



Trwa montaż wyposażenia w Centrum Medycyny Inwazyjnej

Z Senatu GUMed

z posiedzenia
w dniu 31 maja 2010 r.

Senat pozytywnie zaopiniował wnioski:

- o mianowanie dr. hab. Tomasza Bączka, kierownika Katedry i Zakładu Chemii Farmaceutycznej, na stanowisko profesora nadzwyczajnego
- o mianowanie dr. hab. Leszka Kalinowskiego, kierownika Zakładu Medycznej Diagnostyki Laboratoryjnej Katedry Analizy Klinicznej, na stanowisko profesora nadzwyczajnego
- o powołanie w strukturze Międzywydziałowego Instytutu Medycyny Morskiej i Tropikalnej Zakładu Endokrynologii Klinicznej i Doświadczalnej

Senat podjął uchwały w sprawie:

- warunków i trybu rekrutacji na I rok studiów w Gdańskim Uniwersytecie Medycznym w roku akademickim 2010/2011 oraz w roku akademickim 2011/2012
- likwidacji jednostki międzywydziałowej Dienne Studia Doktoranckie i przekształcenie jej w jednostkę administracyjną
- w sprawie wprowadzenia zmian w Statucie GUMed
- wystąpienia do ministra nauki i szkolnictwa wyższego o wyrażenie zgody na prowadzenie kierunku studiów fizyka medyczna przez Gdański Uniwersytet Medyczny i Uniwersytet Gdański. Kierunek unikatowy, międzyuczelniany, będzie administrowany całkowicie przez Uniwersytet Gdański. UG będzie otrzymywał dotację z ministerstwa na pokrycie kosztów związanych z prowadzeniem kierunku. Z tego źródła będą pokrywane koszty prowadzenia zajęć dydaktycznych

Kalendarium rektorskie

28.05.2010 – dr hab. Barbara Kamińska, prorektor ds. studenckich, reprezentowała władze Uczelni na otwarciu konferencji pt. „Zintegrowana opieka medyczna u chorych na zaawansowaną przewlekłą obturacyjną chorobę płuc”.

28.05.2010 – rektor prof. Janusz Moryś dokonał uroczystego otwarcia trzeciej edycji Medycznego Dnia Nauki, zorganizowanego w ramach Bałtyckiego Dnia Nauki.

1-2.06.2010 – konferencja pt. „Zarządzanie szkołą wyższą w świetle wyzwań nauki i praktyki gospodarczej” organizowana przez Wyższą Szkołę Bankową w Gdańsku. W konferencji udział wzięli rektor prof. Janusz Moryś.

4.06.2010 – na zaproszenie przewodniczącego Rady Rektorów Województwa Pomorskiego rektor prof. Janusz Moryś uczestniczył w posiedzeniu Rady. Rektorzy dyskutowali m.in. nad projektem strategii szkolnictwa wyższego w Polsce.

5.06.2010 – rektor prof. Janusz Moryś wziął udział w spotkaniu inauguracyjnym działalności Biura Posła do Parlamentu Europejskiego Jana Kozłowskiego. Wśród zaproszonych gości był przewodniczący Parlamentu Europejskiego prof. Jerzy Buzek oraz przedstawiciele nauki, biznesu, kultury, samorządów i mediów.

9.06.2010 – prof. Zbigniew Zdrojewski, prorektor ds. klinicznych, reprezentował Uczelnię na uroczystościach jubileuszu 30-lecia Gdańskiego Oddziału Polskiej Akademii Nauk.

17.06.2010 – rektor prof. Janusz Moryś gościł na obchodach jubileuszu 90-lecia szkolnictwa morskiego w Polsce. Uroczystość zorganizowała Akademia Morska w Gdyni.

Mgr Urszula Skatuba

przez naszych pracowników oraz związane z tym koszty materiałowe. Wniosek o utworzenie nowego kierunku przeszedł na Uniwersytecie Gdańskim przez komisję kształcenia i budżetową oraz Senat UG, które zatwierdziły jego treść.

- w sprawie wydzielenia z mienia Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego części majątku na zwiększenie funduszu założycielskiego Uniwersyteckiego Centrum Klinicznego oraz na zwiększenie funduszu założycielskiego Uniwersyteckiego Centrum Medycyny Morskiej i Tropikalnej

- wprowadzenia nowego Schematu Organizacyjnego UCK.

Dyrektor naczelna UCK mgr Ewa Książek-Bator przedstawiła projekty realizowane przez Uniwersyteckie Centrum Kliniczne, finansowane ze środków Unii Europejskiej.

Rektor prof. J. Moryś dodał, że na dokończenie budowy CMI mamy nadal w tym roku do dyspozycji jedynie 50 mln zł, a obiecane dodatkowe 40 mln zł stoją pod dużym znakiem zapytania ze względu na powódź w Polsce i konieczność przesunięcia środków finansowych na pomoc dla powodzian. Aby przygotować całkowicie nowy szpital pod montaż aparatury i urządzeń potrzebujemy minimum 65 mln zł. Prowadzone są rozmowy z trzema dużymi, międzynarodowymi koncernami, które są chętne na wyłożenie pieniędzy na dokończenie budowy i wyposażenie CMI. Aktualnie prowadzone są również daleko posunięte rozmowy w sprawie finansowania II etapu budowy nowego szpitala – budynku CMN. Rozmowy toczą się z dwoma firmami, które złożyły ofertę wyłożenia funduszy na zbudowanie i wyposażenie CMN, a ministerstwo refinansowałoby koszty przez kolejne lata. Jeżeli plany potoczą się pomyślnie, to w 2011 r. możemy przystąpić do projektowania CMN, a w 2012 r. – już rozpoczynać budowę. Plany realne mamy, ale dużo zależy też od tego, czy nie zostaną one stoperdowane działaniami związków zawodowych.

Kancierz Marek Langowski powiedział, że w wyniku działań związków zawodowych jeden z oferentów, który był gotowy wyłożyć pieniądze na dokończenie budowy CMI bez żadnych poręczeń ze strony Ministerstwa Skarbu lub Ministerstwa Finansów, zastanawia się nad wprowadzeniem wymogu poręczenia.

Mgr Urszula Skatuba

Międzynarodowa neurokonferencja

W Gdańsku trwają przygotowania do międzynarodowej konferencji *The Flourishing Brain*, która odbędzie się w dniach 28–30 maja 2011 roku. Jej organizatorami są Uniwersytet Gdański oraz Gdański Uniwersytet Medyczny; obrady toczyć się będą w języku polskim i angielskim.

W czasie konferencji zaprezentowane zostaną najnowsze osiągnięcia w szeroko pojętej neuronauce; w szczególności w zakresie takich dyscyplin, jak neurologia, neuropsychologia, neurolingwistyka, a także różnego rodzaju technologie i nowości techniczne wspomagające proces uczenia się i nauczania.

Patronat honorowy objęli: Paweł Adamowicz, prezydent Gdańska; prof. dr hab. Bernard Lammek, rektor Uniwersytetu Gdańskiego; prof. dr hab. Janusz Moryś, rektor Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego; prof. dr hab. Andrzej Ceynowa, dziekan Wydziału Filologicznego UG.

Komitet Programowy: prof. dr hab. Bruce Duncan MacQueen, prof. dr hab. Walenty Nyka, prof. dr hab. Jan Ober, prof. dr hab. Wojciech Kloc, dr Dariusz Wieczorek, dr Elżbieta Ober.

Komitet Organizacyjny: mgr Joanna Łuczyńska, mgr Małgorzata Krzemińska, Lucyna Kalenda, Stefan Azyłowicz, mgr Marzena Chojowska, mgr Izabela Dixon.



Dyplomatorium absolwentów English Division

W dniu 25 czerwca br. w Auditorium Primum, odbyło się dyplomatorium absolwentów Wydziału Lekarskiego GUMed kierunku lekarskiego angielskojęzycznego (English Division) rocznika 2004–2010.

Uroczystości przewodniczyła dr hab. Barbara Kamińska, prorektor ds. studenckich; uczestniczyli ponadto: prof. Zbigniew Zdrojewski, prorektor ds. klinicznych, prof. Janusz Siebert, dziekan Wydziału Lekarskiego oraz prodziekani Wydziału Lekarskiego – dr hab. Waldemar Narożny, prof. nadzw., dr hab. Maria Dudziak, prof. nadzw., dr hab. Barbara Kocharńska, prof. nadzw.

Prorektor dr hab. Barbara Kamińska powitała przybyłych, zwracając się do zgromadzonych:

High Senate, Dear Graduates, Dear Guests!

Today is your great day. After 6 years of study at the Medical University of Gdańsk you will obtain the diploma of medical doctor. You spent this beautiful time of your young life here in Gdańsk, in Poland. These were years of very hard work, tough learning, but also the time of new friendships.

On behalf of University authorities, I want to congratulate all of you and to wish you that here entering professional life as medical doctor you will fulfill all your dreams. It was a great pleasure to have you with us and I wish you good luck and all the best!

Prodziekan dr hab. Maria Dudziak, prof. nadzw. pożegnała absolwentów następującymi słowami:

Dear Friends, Dear Students – till yesterday, Dear Colleagues – from today!

Six year ago you left your families, your homes, your countries to spend busy time in Polish town at the Baltic Sea – the Town of Neptune – Gdańsk. Blood, sweat and tears were your experience quite often, but you had an opportunity to taste the feeling of success and sometimes – you had the feeling of fa-



ilure... In spite of this it was the happiest time in your life, full of freedom and joy with no responsibility...

Finally, you have reached the main aim of your education – THE MEDICAL DIPLOMA.

Today you are becoming medical doctors. Still, you will have another year of practice and after the doctor's exam you will enter the new era of your life. Remember, however, that for you it will be a long life education.

The "art of medicine" is not easy! It will be not seldom, that the symptoms observed will be different from these in the manuals. I wish you to be strong enough to go through the difficulties and be proud of being a medical doctor. Please always remember a famous Latin sentence "primum non nocere ...". First – do not to harm...

Your goal – is to be perfect practitioners, so you will have to follow the latest trends in medicine. You will be obliged to treat the patient according to national regulations and guidelines in





your particular field of medicine. On the other hand, you must look at your patient in an individual, personalized way, with patience and understanding.

It is my second year that I have the pleasure of presenting medical diploma to English Division graduates. I do hope that our Alma Mater – The Medical University of Gdańsk will always bring good memories in your hearts.

I am really happy, that you successfully passed all exams, but I am really sad, that you are leaving our University and I am probably looking at you for the last time!

Please stay in contact with your friends, and meet them from time to time, because you will soon realize, that all of you belong to the same big family of our Medical University doctors.

I wish you good luck, a lot of success and happiness in your private life, as well.

Good by my colleagues, my friends! All the best and good luck to all of you!

Absolwenci po złożeniu przyrzeczenia lekarskiego odebrali dyplomy z rąk prorektora ds. studenckich oraz dziekana Wydziału Lekarskiego. Dyplomy wręczono 37 absolwentom.

Po tej ceremonii do absolwentów z krótkim przemówieniem i zachętą do uczestniczenia w przyszłości w działalności Stowarzyszenia Absolwentów GUMed zwrócił się prof. Wiesław Makarewicz, wiceprezes Stowarzyszenia.

Odchodzących z Uczelni starsze koleżanki i kolegów pożegnał Rasmus Aagesen, student V roku English Division. W imieniu absolwentów pożegnalne przemówienie wygłosiła Simran Kaur, dziękując kadrze akademickiej za trud włożony w nauczanie, jak też za troskę i pomoc Uczelni w pokonywaniu licznych trudności i rozwiązywaniu wielu problemów, z którymi się borykali.

□



Studia Doktoranckie GUMed

Gdański Uniwersytet Medyczny ogłasza konkurs na 44 miejsca stypendialne na studiach doktoranckich w następującym podziale:

- Wydział Lekarski – 33 miejsca,
- Wydział Nauk o Zdrowiu – 8 miejsc,
- Oddział Medycyny Laboratoryjnej Wydziału Farmaceutycznego – 3 miejsca.

Studia doktoranckie trwają 4 lata (8 semestrów) i prowadzone są jako studia dzienne. Termin składania wniosków o przyjęcie na studia upływa z dniem **15 października 2010 r.**

Szczegółowe zasady uczestnictwa, regulamin i program znajdują się do wglądu w biurze studiów doktoranckich GUMed, Gdańsk, ul. J. Tuwima 15, pokój 313 (III piętro), telefon 58-349-12-08 oraz na stronie internetowej: www.gumed.edu.pl

□

W dniu 25 czerwca 2010 roku zmarł

dr med. Stanisław GÓRA

emerytowany, wieloletni adiunkt Zakładu Farmakologii, a następnie Katedry i Kliniki Chorób Psychicznych Akademii Medycznej w Gdańsku.

Jak ograniczyć ryzyko chorób cywilizacyjnych – sukcesy polskie i międzynarodowe

Międzynarodowa konferencja SOPKARD 15 i IMPACT-PI w sopockim Sheratonie

W dniu 9 kwietnia 2010 roku w sopockim Hotel Sheraton odbyła się międzynarodowa konferencja naukowa poświęcona znaczeniu prewencji chorób cywilizacyjnych we współczesnej medycynie i systemach ochrony zdrowia. To prestiżowe wydarzenie zorganizowano pod naukowym patronatem Biura Światowej Organizacji Zdrowia w Polsce, Komisji Epidemiologii i Zdrowia Publicznego Polskiej Akademii Nauk, Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Kardiologicznego oraz Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Nadciśnienia Tętniczego. W konferencji udział wzięli wybitni polscy i europejscy eksperci w dziedzinie prewencji, epidemiologii i zdrowia publicznego m.in. Simon Capewell, twórca modelu IMPACT; Robin Ireland, szef europejskiego projektu Healthy Stadia (partnerzy WHF, UEFA, UE, FC Barcelona, FC Liverpool), Jozica Maucec-Zakotnik, b. minister zdrowia Słowenii; Martin O'Flaherty, współtwórca modelu IMPACT z Liverpool; Sylvie Stachenko, lider zdrowia publicznego w Kanadzie i doradca rządu Kanady; Zbigniew Gaciong, prezes Polskiego Towarzystwa Nadciśnienia Tętniczego; Jerzy Głuszek i Barbara Krupa-Wojciechowska, b. prezesi PTNT; Janina Stępińska, prezes-elekt PTK; Piotr Jankowski, przewodniczący Sekcji Epidemiologii i Prewencji PTK; Bogdan Wojtyniak, wicedyrektor Narodowego Instytutu Zdrowia Publicznego – PZH i lider statystyki medycznej w Polsce; Bolesław Rutkowski, konsultant krajowy w dziedzinie nefrologii; rektorzy GUMed – Janusz Moryś, Jacek Bigda, Zbigniew Zdrojewski i byli rektorzy AMG – Roman Kaliszan i Wiesław Makarewicz; przedstawiciele centralnych i wojewódzkich instytucji publicznych i władz samorządowych oraz dzięki telekonferencji: Andrzej Pająk, współtwórca programu Pol-MONICA Polska; Grzegorz Opolski, krajowy konsultant w dziedzinie kardiologii i liderzy takich instytucji, jak Instytut Żywienia i Żywności, Centrum Medyczne Kształcenia Podyplomowego czy Śląski Uniwersytet Medyczny. Głównymi animatorami naukowymi wydarzenia byli Bogdan Wyrzykowski i Tomasz Zdrojewski z Katedry Nadciśnienia Tętniczego i Diabetologii GUMed, Wojciech Drygas z Instytutu Kardiologii w Warszawie oraz Jerzy Leppert z Uniwersytetu w Uppsali. Największy trud organizacyjny wzięli na siebie Iwona Plewako z Urzędu Miasta w Sopocie oraz zespół z Zakładu Zdrowia Publicznego GUMed pod kierunkiem Piotra Popowskiego. Telekonferencję wspólnie z koncernem CISCO zorganizował Łukasz Balwicki.

Wydarzenie cieszyło się dużym zainteresowaniem polskich ekspertów, tym bardziej, że organizatorzy po raz pierwszy na tego typu krajowej konferencji medycznej zapewnili interaktywną teletransmisję sesji z udziałem zagranicznych ekspertów do uniwersytetów medycznych w kraju. W ten sposób, dzięki nowoczesnym technologiom, możliwy był udział w konferencji wszystkich zainteresowanych tematyką prewencji chorób serca i naczyń.

W pierwszej części konferencji podsumowano 10 lat działania w Sopocie Programu Profilaktyki Zawałów Serca i Udarów Mózgu – **SOPKARD 1999–2009**. W dyskusji szczególnie podkreślano, że programy profilaktyczne mogą być w pełni efektywne jedynie w przypadku prowadzenia działań długofalowych. Zachowanie ciągłości funkcjonowania tego typu przedsięwzięć jest niezwykle trudne, ponieważ wymaga dobrej i ponadkadencyjnej współpracy z władzami samorządowymi celem zapewnienia stałego źródła finansowania. Fakt, że SOPKARD udało się reali-

zować przez całe dziesięciolecie, jest wspólnym sukcesem władz Sopotu oraz pracowników Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego. W ciągu tych dziesięciu lat przebadano łącznie 6529 osób. Co więcej, program nie tylko trwał, ale z biegiem czasu rozszerzał swoją ofertę skierowaną do mieszkańców Sopotu. W ten sposób powstało wiele dodatkowych podprogramów. Jednym z nich jest realizowany od 2006 roku **SOPKARD 15** – projekt kompleksowej oceny stanu zdrowia sopockich gimnazjalistów, ze szczególnym uwzględnieniem czynników ryzyka chorób cywilizacyjnych. Jest to najmłodsze „dziecko” programu SOPKARD. W ramach badania przeprowadzane są:

- pomiary antropometryczne, w skład których wchodzi nie tylko obliczenie wskaźnika masy ciała, ale także ocena rozmieszczenia i zawartości tkanki tłuszczowej;
- pomiary ciśnienia tętniczego;
- badania ultrasonograficzne jamy brzusznej i tarczycy;
- badania echokardiograficzne;
- badania laboratoryjne skierowane na poszukiwanie cech zespołu metabolicznego, zaburzeń w funkcjonowaniu tarczycy oraz ocenę wydolności nerek;
- kompleksowe badania psychologiczne;
- od 2007 r. oceniany jest także stan uzębienia i przyzębia;
- od 2009 r. oceniane są również społeczne determinanty zdrowia.

Dotychczas ponad 2/3 uczniów drugich klas gimnazjalnych skorzystało z zaproszenia do wzięcia udziału w programie. Warto podkreślić, że odsetek przebadanych dzieci stale rośnie: od około 65% w 2006 roku do 85% w roku ubiegłym. Jest to wyrazem zaufania, jakim program jest obdarzany przez młodzież, rodziców i nauczycieli.

Wyniki przeprowadzonych dotychczas badań są naprawdę alarmujące: jedynie u około 30% zbadanych dzieci nie wykryto jakichkolwiek nieprawidłowości. Niezwykle istotny jest fakt, iż w razie stwierdzenia zaburzeń lub wysokiego ryzyka ich wystąpienia badane dzieci kierowane są do odpowiednich poradni specjalistycznych Uniwersyteckiego Centrum Klinicznego.

Grupa programów SOPKARD jest ze względu na swoją kompleksowość projektem unikatowym. Program badań i interwencji u osób dorosłych SOPKARD 1999–2009 dobiegł końca, ale dzięki dalszej współpracy władz Sopotu i GUMed badania nastolatków będą kontynuowane. Wprowadzenie działań profilaktycznych już na etapie szkoły gimnazjalnej zwiększy szansę ich powodzenia i z pewnością przyczyni się do poprawy stanu zdrowia młodych sopocian, a co równie ważne – podjęcia, dzięki wypracowanym w eksperymencie sopockim metodom, podobnych badań i interwencji na Pomorzu i w Polsce.

Drugą część konferencji poświęcono międzynarodowym sukcesom w prewencji chorób układu sercowo-naczyniowego, w szczególności programowi **WHO-CINDI** oraz międzynarodowemu projektowi **IMPACT**.

Choroby układu krążenia są odpowiedzialne za większość zgonów w Polsce. W 2006 roku 45,6% wszystkich zgonów w kraju było spowodowanych tymi schorzeniami. W krajach Europy Zachodniej umieralność na choroby układu krążenia systematycznie maleje. W Polsce również, począwszy od roku 1991, obserwujemy systematyczne obniżenie liczby zgonów.

To przede wszystkim z powodu zmniejszającej się umieralności spowodowanej chorobami serca i naczyń krwionośnych przeciętna długość życia w Polsce wydłużyła się w ostatnich dwóch dekadach o cztery lata.

Program CINDI (Countrywide Integrated Noncommunicable Disease Intervention) jest powszechnie znanym międzynarodowym programem, którego głównym obszarem zainteresowania jest profilaktyka chorób przewlekłych (szczególnie chorób serca i naczyń oraz nowotworów złośliwych) i promocja zdrowia. Początki Programu CINDI sięgają jeszcze lat 80., a obecnie w jego realizacji uczestniczą 33 kraje należące do regionu europejskiego WHO oraz Kanada. Polska należy do sieci CINDI od początku lat 90., siedzibą kierownictwa programu jest Łódź, miasto o bardzo wysokim zagrożeniu chorobami serca, nowotworami i wysokiej umieralności przedwczesnej.

Kraje należące do wiodących w Programie CINDI mogą pochwycić się bardzo skutecznymi działaniami w dziedzinie prewencji i promocji zdrowia, które doprowadziły do znaczącej redukcji umieralności przedwczesnej oraz redukcji umieralności z powodu chorób serca, chorób dróg oddechowych, cukrzycy i niektórych nowotworów. Metody tych działań, sposób realizacji programów z zakresu polityki zdrowotnej czy zasady finansowania mogą być niezwykle interesujące i przydatne nie tylko dla specjalistów z zakresu zdrowia publicznego, lekarzy różnych specjalności i studentów, ale także dla kierowniczych gremiów Ministerstwa Zdrowia, urzędów wojewódzkich i marszałkowskich czy Narodowego Funduszu Zdrowia.

Kanada od wielu lat jest niekwestionowanym liderem w zakresie nowoczesnej promocji zdrowia oraz tworzenia pionierskich zasad polityki zdrowotnej. Nazwiska kanadyjskich liderów zdrowia publicznego m.in. Marca Lalonde'a, Andresa Petrasovitsa czy Sylvie Stachenko są doskonale znane nie tylko w gronie kierowniczym WHO.

Słowenia może pochwalić się szybkim tempem wprowadzania reform w systemie publicznej ochrony zdrowia, wieloma udanymi programami profilaktyki chorób serca i naczyń, nowotworów oraz wzorcowymi wręcz rozwiązaniami w dziedzinie polityki zdrowotnej, promocji zdrowego żywienia i aktywności fizycznej. Nic dziwnego, że w wielu międzynarodowych statystykach zdrowotnych ten niewielki kraj wyprzedza obecnie większość krajów Europy Zachodniej i USA.

Wielka Brytania od wielu lat prowadzi zakrojone na szeroką skalę programy profilaktyki chorób przewlekłych oraz promocji zdrowia, w realizacji których bardzo ważną, wiodącą rolę pełnią lekarze rodzinni. Specjaliści angielscy są także niezwykle zainteresowani profilaktyką otyłości wśród dzieci, młodzieży i osób dorosłych oraz nowatorskimi metodami promocji zdrowia poprzez aktywny udział znanych powszechnie, renomowanych klubów sportowych. W międzynarodowym Programie Healthy Stadia, którego idea zrodziła się właśnie w Anglii, uczestniczą tak słynne kluby sportowe, jak Liverpool FC, Everton, Inter Mediolan, Sevilla i wiele innych.

Celem **projektu IMPACT-Polska** realizowanego w ramach **Narodowego Programu POLKARD 2003–2009** (koordynatorami były dwie instytucje: GUMed i Instytut Kardiologii w Warszawie) jest ustalenie, w jakim stopniu do poprawy zdrowia Polaków i znaczącej, ponad 30% redukcji zgonów z powodu choroby wieńcowej przyczynił się po 1990 roku lepszy dostęp do nowoczesnych metod leczenia, w jakim zaś zmiana stylu życia Polaków. IMPACT-PI pozwala także na dokładną ocenę dalszych możliwości zmniejszenia liczby zgonów. Przykładowo, umożliwi obliczenie, o ile zmniejszy się umieralność w przypadku, gdy rozpowszechnienie nałogu palenia papierosów zmniejszy się do poziomu obserwowanego np. w Wielkiej Brytanii. Innym przykładem może być przewidywanie efektów znaczącego zwiększenia wykrywalności i kontroli nadciśnienia tętniczego w Polsce.

Wyniki analizy IMPACT-PI stanowią dla decydentów i polityków zdrowotnych unikalne i precyzyjne narzędzie, oparte na zasadach EBM, do planowania polityki zdrowotnej w Polsce. Rezultaty uzyskane przez ekspertów w dziedzinie epidemiologii klinicznej oraz diagnostyki i terapii chorób serca i naczyń z głównych ośrodków akademickich w kraju szeroko omawiały ostatnio media, m.in. „Rzeczpospolita” i „Gazeta Wyborcza”. Z uwagi na ich interesujący charakter zostaną przedstawione w następnym artykule.

Lek. Michał Krawczyk,
dr hab. Tomasz Zdrojewski



Czepkowanie – powrót do tradycji

Rozum w pełni rozkwita pod strażą wolności, wolność rozkwita w pełni pod strażą rozumu – te słowa Tadeusza Kotarbińskiego były mottem uroczystości czepkowania absolwentów III roku studiów stacjonarnych I° Wydziału Nauk o Zdrowiu Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego, na kierunkach pielęgniarstwo i położnictwo, która odbyła się w Auditorium Primum w dniu 18 czerwca 2010 r.

W dostojnej auli zgromadzili się studenci, ich rodziny i przyjaciele, władze i pracownicy Uczelni oraz znakomici goście: przedstawiciele lokalnych władz oraz kadra zarządcza pomorskich szpitali. Otwarcia uroczystości dokonały studentki naszej Uczelni, ubrane w tradycyjne stroje, wprowadzając światło – symbol życia, życia powierzanego naszej opiece.

Ceremonię prowadziła dr Aleksandra Gaworska-Krzemińska, prodziekan Wydziału Nauk o Zdrowiu, nadzorująca kierunki pielęgniarstwo i położnictwo, prezentując na wstępie ostatnie osiągnięcia Uczelni, związane z otrzymaniem ze środków Unii Europejskiej grantu na wyposażenie laboratoriów kształcenia umiejętności z zakresu pielęgniarstwa i położnictwa w dwóch publicznych uczelniach województwa pomorskiego: Akademii Pomorskiej w Słupsku oraz w Gdańskim Uniwersytecie Medycznym. Dzięki temu wyposażeniu współczesne pielęgniarki i położne będą mogły realizować swoje zadania profesjonalnie przygotowane. Celem projektu była poprawa jakości i dostępności infrastruktury naukowo-dydaktycznej szkół wyższych, wzrost zatrudnienia i mobilności zawodowej oraz zapewnienie wysokiego poziomu edukacji i nauki, zgodnie z potrzebami rozwoju regionalnego.

Po prezentacji projektu współfinansowanego przez Unię Europejską 28 studentów kierunku pielęgniarstwo i 16 studentów kierunku położnictwo uroczystości otrzymało czepki. Czepki, które symbolizują przynależność do określonych grup zawodowych, gotowość służenia ludziom oraz zobowiązują do pielęgnowania tradycji tych pięknych, ale jakże trudnych zawodów.



Drugim symbolicznym elementem uroczystości było przyrzeczenie, które stanowi wprowadzenie do Kodeksu Etyki Zawodowej Pielęgniarki i Położnej Rzeczypospolitej Polskiej. Studenci powtarzali słowa przysięgi ze wzruszeniem, przyjmując nadany tytuł zawodowy z „głębokim szacunkiem i czcią”.

Wśród absolwentów był jeden mężczyzna, który w gronie swoich koleżanek wszedł do społeczności pielęgniarstwa. Uroczystość uświetniło odtworzenie hymnu pielęgniarstwa. Inicjatorem jego nagrania był Jerzy Krukowski, student studiów II° na kierunku pielęgniarstwo. Hymn nagrano w roku 2010, dzięki uprzejmości chóru Cantabile z Chojnic oraz studia nagrań Hapiś Sound Studio z Charzykowskich k/Chojnic. Wiele osób na sali nie potrafiło ukryć ogromnego wzruszenia, które wywołała znana melodia i poruszające słowa.

Podziękowanie absolwentów, przemówienia rektora GUMed, prof. Janusza Morysia oraz zaproszonych gości uświetniły wydarzenie i podniosły jego rangę. Po czepkowaniu absolwentów dokonano oficjalnego otwarcia Pracowni Umiejętności Pielęgniarskich w Atheneum Gedanense Novum oraz Pracowni Umiejętności Położniczych przy ulicy Klinicznej.



Kształcenie pielęgniarek i położnych w GUMed – trochę historii

Przez dziesiątki lat Akademia Medyczna w Gdańsku kształciła jedynie lekarzy, lekarzy stomatologów i farmaceutów. Dziś Gdański Uniwersytet Medyczny oprócz tych trzech tradycyjnych kierunków oferuje kształcenie na jeszcze 11 kierunkach studiów, przygotowując kadry do wykonywania wielu zawodów medycznych i pokrewnych. Pierwszym wyłomem w tradycji było rozpoczęcie w roku 1999 kształcenia pielęgniarek. Warto prześledzić, jak to się z biegiem lat rozwinęło.

- Rok 1999. Pierwszą ofertą były 5-letnie jednolite, magisterskie studia pielęgniarskie w trybie zaocznym dla pielęgniarek, które uzyskały wykształcenie zawodowe w szkołach pomaturalnych bądź w liceach pielęgniarskich. Studia te zostały uruchomione jako przedsięwzięcie samofinansujące się. Pełnomocnikiem ówczesnego rektora prof. Zdzisława Wajdy do opracowania koncepcji tych studiów i przygotowania programu był prof. Wojciech Bogusławski, który w lipcu 1998 r. został powołany na kierownika Oddziału Pielęgniarstwa w strukturze Wydziału Lekarskiego. Uroczysta inauguracja tych studiów miała miejsce 5 maja 1999 r., a zajęcia rozpoczęły się w dniu 1 października 1999 r.
- Rok 2001. Uruchomienie 3-letnich wyższych zawodowych, dziennych studiów licencjackich na kierunkach pielęgniarstwo i położnictwo.
- Rok 2003. Powołanie i obsadzenie kadry kierowniczą struktur Oddziału Pielęgniarstwa. Utworzoną Katedrą Pielęgniarstwa obejmuje jako p.o. kierownika dr n. med. Aleksandra Gaworska-Krzemińska.
- Rok 2004. Uruchomienie 2-letnich magisterskich studiów uzupełniających w trybie niestacjonarnym na kierunkach pielęgniarstwo i położnictwo.

- Rok 2004. Rozpoczęcie współpracy międzynarodowej z College of Nursing Uniwersytetu Florydy w Gainesville, USA – nawiązanie dwustronnych kontaktów i wzajemne wizyty.
- Rok 2004. Rozpoczęcie w trybie niestacjonarnym do kształcenia pielęgniarek pragnących podnieść kwalifikacje i uzyskać tytuł zawodowy licencjata na drodze tzw. studiów pomostowych.
- Rok 2005. Dr n. med. Aleksandra Gaworska-Krzemińska zostaje wybrana prodziekanem Wydziału Lekarskiego i kierownikiem Oddziału Pielęgniarstwa.
- Rok 2005. Uruchomienie 2-letnich magisterskich studiów uzupełniających w trybie stacjonarnym na kierunkach pielęgniarstwo i położnictwo.
- Rok 2006. Oddział Pielęgniarstwa zostaje przeniesiony z Wydziału Lekarskiego do nowo powołanego Wydziału Nauk o Zdrowiu, którego dziekanem zostaje prof. Piotr Lass i otrzymuje własną bazę dydaktyczną przy ul. Do Studzienki 38. W skład Katedry Pielęgniarstwa wchodzi następujące jednostki:
 - Zakład Zarządzania w Pielęgniarstwie,
 - Zakład Pielęgniarstwa Chirurgicznego,
 - Zakład Pielęgniarstwa Neurologiczno-Psychiatrycznego,
 - Zakład Pielęgniarstwa Ogólnego,
 - Zakład Pielęgniarstwa Położniczo-Ginekologicznego,
 - Zakład Pielęgniarstwa Społecznego i Promocji Zdrowia.
- Rok akademicki 2009/2010. Gdański Uniwersytet Medyczny wspólnie z Akademią Pomorską w Słupsku uzyskuje dofinansowanie przez Unię Europejską projektu: „Doposażenie laboratoriów kształcenia umiejętności zawodowych z zakresu pielęgniarstwa, położnictwa i badania fizykalnego”; całkowity koszt projektu to 2,7 mln złotych.

Całkowity koszt realizacji projektu to 2.811.740 zł. Poziom współfinansowania projektu ze środków EFRR wyniósł 75% kosztów kwalifikowanych, czyli 2.108.805 zł. Gdański Uniwersytet Medyczny otrzymał dofinansowanie w wysokości 1.663.927 zł, zapewniając wkład własny w wysokości 554.642 zł.

Z nowo otwartych laboratoriów w ciągu roku skorzysta około 1200 studentów Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego. Oprócz studentów kierunków pielęgniarstwo i położnictwo nowe pracownie pozwolą na kształcenie studentów Wydziału Lekarskiego, w tym English Division, w zakresie podstaw pielęgniarstwa, jak też studentów Wydziału Farmaceutycznego, kierunku analityka medyczna, w zakresie techniki pobierania krwi.

Organizatorzy uroczystości zadbałi również o sprawy przyziemne. Dzięki hojności sponsorów, którymi były firmy Arjo-Huntleigh Polska Sp. z o.o., Boehringer Ingelheim, ERES MEDICAL, Konkret, LMP Sp. z o.o. O/Poznań oraz Reha Fund Sp. z o.o., mogliśmy zaprosić naszych gości i studentów na poczęstunek, podczas którego trwała ożywiona dyskusja na temat tego bez wątpienia bardzo miłego i niezwykłego wydarzenia, jakim było tradycyjne czepkowanie studentów III roku.

Mgr Katarzyna Kretowicz,
Zakład Zarządzania w Pielęgniarstwie

Liczba absolwentów kierunków pielęgniarstwo i położnictwo
(dane na dzień 24.06.2010)

STUDIA	Liczba absolwentów	
	Pielęgniarstwo	Położnictwo
Jednolite magisterskie, niestacjonarne	250	–
I stopnia stacjonarne	183	104
I stopnia niestacjonarne, (pomostowe)	440	254
II stopnia stacjonarne	75	28
II stopnia niestacjonarne	171	97
ŁĄCZNIE	1119	483
	1602	

Oprac. prof. Wiesław Makarewicz,
współpraca mgr Katarzyna Kretowicz

Konferencja „Współczesne aspekty w pielęgniarstwie”

W dniu 11 maja 2010 roku odbyła się na terenie Uniwersyteckiego Centrum Klinicznego, pod patronatem honorowym dyrektora Uniwersyteckiego Centrum Klinicznego mgr Ewy Książek-Bator, druga w tym roku konferencja „Współczesne aspekty pielęgniarstwa”, będąca realizacją wspólnie podjętej inicjatywy kierownictwa Pionu Pielęgniarstwa Uniwersyteckiego Centrum Klinicznego z przedstawicielami Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego. Na konferencję przybyło wielu znanych gości m.in. rektor GUMed prof. Janusz Moryś. Tematyka konferencji dotyczyła współczesnego polskiego pielęgniarstwa, które przeżywa okres dynamicznych przemian w związku z przeobrażeniami zachodzącymi w opiece zdrowotnej. Zmiany zachodzące w pielęgniarstwie wymuszają samodzielność zawodową jako następstwo poszerzającego się zakresu zadań i obowiązków. Zawód pielęgniarki od roku 1996 został uznany przez ustawodawcę za zawód samodzielny i obok czynności realizowanych przez pielęgniarkę, takich jak: sprawowanie opieki pielęgnacyjnej, prowadzenie edukacji zdrowotnej, rozpoznawanie warunków i potrzeb zdrowotnych oraz problemów pielęgnacyjnych, wymienia samodzielne udzielanie w określonym zakresie świadczeń zapobiegawczych, diagnostycznych, leczniczych i rehabilitacyjnych. Aktualne wyznaczniki samodzielności zawodowej pielęgniarki i położnej w sposób bardzo interesujący zaprezentowała dr Aleksandra Gaworska-Krzemińska, prodyżkan Wydziału Nauk o Zdrowiu. Pielęgniarstwo jest zawodem, w którym pracują profesjonaliści, a jego istotą jest praca z ludźmi, wymagająca od pielęgniarek także zaangażowania w różnych dziedzinach życia naukowego i organizacyjnego. Podczas kolejnej prezentacji o ważnej roli, jaką odgrywa i jak odpowiedzialną działalność prowadzi Samorząd Zawodowy Pielęgniarek i Położnych przypomniała przewodnicząca Okręgowej Rady Pielęgniarek i Położnych Danuta Adamczyk-Wiśniewska. Współczesne pielęgniarstwo to także ewolucja w relacjach pielęgniarka–lekarz, pielęgniarka a pozostali członkowie zespołu terapeutycznego oraz pielęgniarka–

pacjent i jego rodzina. Komunikacja międzyludzka ma znaczący wpływ na relacje w codziennej pracy pielęgniarzkiej; to zagadnienie w sposób ciekawy i przystępny przekazała w referacie „Komunikacja i techniki komunikowania” dr Regina Żuralska, kierownik Zakładu Pielęgniarstwa Społecznego i Promocji Zdrowia.

Właściwa komunikacja jest problemem dzisiejszych czasów nie tylko w pielęgniarstwie lecz w całej ochronie zdrowia. Nowoczesne formy budowania relacji w ochronie zdrowia, jako narzędzie komunikacji społecznej, przedstawiła w sposób dający do myślenia Wanda Stankiewicz, dyrektor Towarzystwa Naukowego Organizacji i Kierownictwa, mediator rządowy z listy Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej. Zadania zawodowe pielęgniarki są wykładnią i spełniają wymogi obowiązującego prawa, wiedzy i umiejętności zawodowych zdobytych podczas kształcenia i doskonalenia zawodowego. Społeczeństwo natomiast kieruje do pielęgniarek coraz większe oczekiwania w zakresie kompetencji i postępowania zgodnego z normami etycznymi oraz coraz wyższym statusem zawodowym. W tym klimacie interesujący wykład „Innowacyjne kreowanie profili zawodowych w zależności od kontekstu pracy – mapowanie kompetencji” wygłosił Lech Kunc, członek Rady Naukowej Towarzystwa Naukowego Organizacji i Kierowania. Tematem kolejnej prezentacji, oczekiwanej z wielkim zainteresowaniem, było dokumentowanie kompetencji według europejskich standardów, które zaprezentował Rafał Rolka, specjalista ds. projektów europejskich, szkoleń i konsultacji społecznych.

Konferencja okazała się niezwykle interesująca i przypominała, że współczesna pielęgniarka to osoba przystosowana do przemian oraz przygotowana do wypełniania swojej roli zawodowej, ale także współdziałania w ochronie zdrowia.

Mgr Marzena Olszewska-Fryc,
z-ca naczelnej pielęgniarki UCK



Międzynarodowy Dzień Pielęgniarki i Położnej

Międzynarodowy Dzień Pielęgniarek i Krajowy Dzień Położnych obchodzony jest 12 maja, również przez Światową Organizację Zdrowia (WHO). Data ta nie jest przypadkowa – 12 maja przypada rocznica urodzin twórczyni nowoczesnego pielęgniarstwa, Brytyjki Florence Nightingale. Pielęgniarki i położne stanowią najliczniejszą grupę zawodową w opiece zdrowotnej, w naszym kraju pracuje 220 tysięcy, co niestety daje ostatnie miejsce w Europie pod względem liczby personelu. Wykonują szczególną profesję zaufania publicznego. Szczególną, bo wymagającą wyjątkowych predyspozycji, wrażliwości na cierpienie, umiejętności współczucia i pocieszania. Powołaniem pielęgniarki i położnej jest czynienie dobra na rzecz drugiego człowieka, wspieranie w chorobie oraz niesienie ulgi w bólu i cierpieniu. Pielęgniarki od wieków zajmowały się pielęgnowaniem chorych, cierpiących, słabych i w podeszłym wieku ludzi. Odbierały porody, opatrywały rany i dbały o higienę w domach. Podczas wojny wykazywały ogromną odwagę, niosąc pomoc i nadzieję. Obecnie zawód ten wymaga coraz większej wiedzy i profesjonalizmu, a rosnący prestiż odgrywa ważną rolę w kształtowaniu wizerunku polskiej ochrony zdrowia.

W dniu 14 maja w Teatrze Wybrzeże w Gdańsku odbyły się uroczystości Międzynarodowego Dnia Pielęgniarek i Położnych zorganizowane przez Okręgową Izbę Pielęgniarek i Położnych, na które przybyło wielu distinguished gości, a wśród nich rektor Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego prof. Janusz Moryś. Podczas uroczystości wręczono odznaczenia pie-



lęgniarskie – złote czepki oraz liczne wyróżnienia. Pielęgniarki i położne z Uniwersyteckiego Centrum Klinicznego również uhonorowano trzema złotymi czepkami i trzydziestoma wyróżnieniami. Wśród odznaczonych „honorowym złotym czepkiem” dyrektorów szpitali, było dwóch profesorów UCK – prof. Walenty Nyka oraz prof. Jacek Jassem, którzy przez lata wykazywali duże zaangażowanie na rzecz pielęgniarstwa.

Mgr Marzena Olszewska-Fryc,
z-ca naczelnej pielęgniarki UCK



Studenci zrzeszeni w IFMSA-POLAND

„Twoje Zdrowie w Twoich Rękach”

W dniu 17 kwietnia 2010 roku w SPZOZ w Somoninie odbyła się akcja „Twoje Zdrowie w Twoich Rękach” organizowana przez Międzynarodowe Stowarzyszenie Studentów Medycyny IFMSA-Poland Oddział Gdańsk oraz Akademickie Stowarzyszenie Onkologiczne. Patronat nad projektem objął rektor Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego prof. Janusz Moryś oraz wójt gminy Sominino Mieczysław Flisikowski.

Na spotkaniu organizacyjnym dla uczestników tego przedsięwzięcia wielokrotnie padały pytania: „Znowu Somonino?”, „Przecież byliśmy tam rok temu...”, „Nie lepiej byłoby pojechać do innej gminy?”, „Ma to sens?”.

Jak pokazały nasze wcześniejsze doświadczenia, gdyż w gminie tej organizowaliśmy tego typu akcje już trzy razy, miało to bardzo duży sens, a my – uczestnicy i organizatorzy, wracaliśmy za każdym razem z uczuciem, iż zrobiliśmy coś naprawdę dobrego. Podobnie było i tym razem.

Podczas akcji przeprowadziliśmy podstawowe badania: pomiar ciśnienia, wskaźnika masy ciała, stężenia glukozy i cholesterolu, pomiar tlenu węgla w wydychanym powietrzu, badanie spirometryczne i elektrokardiograficzne. Pani Regina Pek zapisała wiele pacjentek na badania mammograficzne w Wojewódzkim Centrum Onkologii w Gdańsku. Wszyscy pacjenci konsultowani byli internistycznie i onkologicznie przez lekarzy Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego.

Mimo iż frekwencja podczas tegorocznej akcji była mniejsza niż w poprzednich latach, to znalazło się sporo osób, które wymagały dalszej diagnostyki. Jedna – z krwawieniem z dolnego odcinka przewodu pokarmowego, inna – z guzem odbytnicy, kilka ko-



biet z niepokojącymi zmianami w gruczołach piersiowych do dalszej, pogłębionej diagnostyki w kierunku raka piersi. Pojawili się również pacjenci do diagnostyki histopatologicznej z podejrzeniem czerniaka złośliwego skóry – tych osób było najwięcej, a kilka z nich zostało już zoperowanych w Klinice Chirurgii Onkologicznej GUMed. Wszystkie te osoby zostały poinformowane, co należy robić dalej i dokąd się udać.

Pacjenci czekający na badania bądź konsultacje mogli wysłuchać interesujących wykładów wygłaszanych przez studentów medycyny na temat chorób sercowo-naczyniowych i chorób onkologicznych, a pacjentki mogły poćwiczyć badanie piersi na fantomach, słuchając wskazówek, w jaki sposób należy prawidłowo wykonywać badanie.



na rzecz regionu

Zespół akcji „Twoje Zdrowie w Twoich Rękach” w Somoninie: dr Kamil Drucis, lek. Kamil Knut, lek. Piotr Woźniacki, lek. Karol Wierzbę oraz Karolina Błasiak, Anna Chomicz, Maciej Denisiuk, Anna Gruźlewska, Małgorzata Karkocha, Łukasz Klasa, Agnieszka Krosnowska, Maciej Kuciel, Marcin Mieszkowski, Marta Nadolska, Michał Pawłowski, Tomasz Pella, Bartłomiej Rawski, Rafał Resko, Alicja Sadowska, Jakub Steller, Robert Wendt, Barbara Wiśniewska, Dominika Żółtowska.

Tym razem urozmaiciliśmy nasze przedsięwzięcie o naukę pierwszej pomocy dla młodzieży gminy Somonino. Cieszyło się to niezwykle zainteresowaniem. Kolejne grupki młodzieży, które przybywały w regularnych odstępach czasu, ze skupieniem słuchały prelekcji na temat zasad udzielania pierwszej pomocy i z entuzjazmem ćwiczyły zdobytą wiedzę na fantomie.

Serdeczne podziękowania kierujemy do lokalnych władz, pana Wójta oraz kierownik SPZOZ w Somoninie, dr Gizeli Suchodolskiej, która aktywnie włączyła się w organizację Białej Soboty i czuwała razem z personelem przychodni, aby niczego nam nie brakowało. Bez ich pomocy trudno byłoby nam zorganizować tę akcję. Ostatnia Biała Sobota jest kolejnym przykładem na to, jak ważną rolę spełnia profilaktyka a nie tylko samo leczenie.

Marta Nadolska,
koordynator lokalny projektu
„Twoje Zdrowie w Twoich Rękach”
Oddział Gdańsk IFMSA-Poland

Aktywna wiosna studentów GUMed

Kolejny już raz studenci Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego udali się do okolicznych miejscowości i przeprowadzili akcje profilaktyki zdrowia pod nazwą Biała Sobota. Pierwszy wyjazd odbył się w kwietniu do zaprzyjaźnionego Somonina. Wspólnie z IFMSA-Poland Oddział Gdańsk członkowie SKN przy Katedrze i Klinice Chirurgii Onkologicznej przebadali około 100 osób. Zainteresowanie naszą propozycją było znaczne, a pacjentów nie brakowało przez cały dzień. Badano poziom glukozy, cholesterolu, ciśnienie tętnicze krwi, poziom tkanki tłuszczowej, nauczano samobadania piersi oraz udzielania pierwszej pomocy. Możliwa była również konsultacja internistyczna oraz onkologiczna. W dniu 12 czerwca br. 15 członków SKN udało się do miejscowości Kaliska. W tym malowniczo położonym miejscu na terenie Nadleśnictwa Kaliska przebadano około 50 osób. Oprócz podstawowych badań oznaczano również marker nowotworowy CA 125. W podziękowaniu za cały dzień pracy studenci mieli okazję skosztować pieczonego dzika.

Nasi studenci nie zapomnieli także o młodszych kolegach i koleżankach. Na początku czerwca w trzech trójmiejskich szkołach w ramach edukacji rówieśniczej przeprowadzono lekcje na temat nowotworów. Krótkie wykłady dotyczyły głównie raka piersi i czerniaka, można też było się nauczyć samobadania piersi na fantomach.

Mimo wiosenno-sesyjnego czasu udało się nam zorganizować kilka akcji. Wstawanie o świcie w soboty, poświęcanie swojego wolnego czasu dla innych, to tylko kilka wyrzeczeń wartych podjęcia choćby dla jednej osoby, której mogliśmy pomóc.

Alicja Sadowska,
SKN przy Katedrze i Klinice
Chirurgii Onkologicznej



Jadwiga Górka-Kowalska

Złoty jubileusz uzyskania dyplomu lekarskiego

Ogromny Palec Boży! Strumień podróży z Rzeszowa w zaczarowany, przeszły świat jubileuszu 50-lecia przebiegał w majowym zapachu bzów pod hasłem: *carpe diem*. Około tysiękilometrowa jazda samochodem do Gdańska była oczywistą uciążliwością, lecz ogień nadziei hartował mnie i Jana.

Przygotowania do podróży życia trwały niejaki miesiąc. A to bezwarunkowo nowy kostiumik, do niego modny topik, fryzura, która przetrwa kilka dni, tak, tak – kolekcja leków stosownie zapakowana. Rozsądek zadziałał przy butach, tylko roznoszone – wygodne. Wreszcie całe to dobro do walizek, które będą nam domem na te pięć dni. Domu popilnują sąsiedzi.

14 maja – środa. Pobudka o 5.30. Kółka kręcą się o godz. 8.00. Kolejno Sandomierz, Opatów, Kielce, za nimi półgodzinna przerwa. Dalej: Piotrków, Łódź – trudności oznakowania, opóźnienie około 2 godziny. Zgodnie z planem podróży zatrzymujemy się na nocleg w Sępólnie Krajeńskim.

15 maja – czwartek, dojeżdżamy do Gdańska. Poszukiwanie ulicy Piastowskiej – dla przybyszów trwa to i trwa, aż wreszcie docieramy do celu za uprzejmym taksówkarzem.

Nadszedł piątek 16 maja – dzień jubileuszu: pogoda wymarzona, nie za zimno, nie za ciepło, promyki słońca, pokonując zazdrosne chmury, uśmiechały się do nas. Hotel we Wrzeszczu przy ulicy Piastowskiej *nomen omen* z czasów Piasta Kołodzieja – czytaj PRL-u, nie rozpieszczał nas, lecz był 50 metrów od morskiego brzegu i słyszał było przedwieczną głębię oddechu morza, przelewające się grzywacze fale.

Krystalicznie czysta radość pierwszych koleżeńskich powitań. Rozpoznawaliśmy się? Niestety! Z większością na ogół – nie! Komedia pomyłek i radosne uśmiechy – ależ tak! To przecież Ty – przypominam sobie. Półwieczny czas, znamienne naznaczył nas, pomarszczył niegdyś młodzieńcze oblicza, po-



srebrzył włosy: u części pań pomalował kolorem burgunda, hebanu i topazu, u panów albo obfite srebro, albo pusta biel otoczona wianuszkami wspomnienia dawnej ich bujności.

Na główne uroczystości w Auditorium Primum, Atheneum Gedanense Novum (w budynku tzw. Starej Anatomii) z hotelu dowieziono nas autokarami.

Rozpoczęliśmy mszą świętą, w podniosłym nastroju tych wyjątkowych, jedynych chwil, że jesteśmy obecni, że trwamy, że po opuszczeniu murów *Alma Mater* z dyplomem lekarza w ręku wierne idziemy – my, jubilaci z drugiego do trzeciego tysiąclecia – z najwyższym oddaniem i kompetencją, z tą nadwyżką w zawodzie: osobistą przyjemnością i zaangażowaniem uczuciowym, które potwierdzają dewizę – *omnium artium medicina nobilissima est*.

Kościół p.w. Matki Boskiej Częstochowskiej pięknie odnowiony... Ksiądz Piotr Krakowiak, dyrektor Gdańskiego Hospicjum, równocześnie duszpasterz akademicki, odprawiając mszę św., cieszył się nami, cieszył się pełnią z okazji jubileuszu posługą kapłańską. Wspomnienie tych, którzy odeszli – 54 osoby – do krajobrazu wieczności, świetlistych treści, bezcielesnych kształtów. Podróż w przeszłość – wśród wymienionych Irena Bartoszewicz, moja, Łodzi, Krysi i Ali koleżanka z pokoju w akademiku. 5 lat wspólnego bytowania, nauki, przyjaźni. Dyplom lekarza dentysty otrzymała 22 marca 1960 r. Nie żyje. Nie dane jej było doczekać tego wyjątkowego dnia. W nostalgii wspomnień ronię łzę, lecz oczyma duszy widzę ją młodą, piękną, uśmiechniętą – wspaniałą koleżankę, pełną nadziei na przyszłą drogę. Wyszła za mąż, urodziła syna – niestety, w kwiecie wieku dotknęła ją nieuleczalna choroba. Irenko, oddaję część Twojej Pamięci.

Z głębi mojej piersi unosi się westchnienie: Duchu Święty, Niepojęty, w dalszej wędrówce tu na Ziemi nie opuszczaj nas. Napelnieni wspólnotą Komunii św. i błogostawieństwem udaliśmy się do Auditorium Primum.

Z ogromem nostalgii za minionym czasem zasiedliśmy w ławach studenckich (wg alfabetu). Przed nami Prześwietni Członkowie Senatu.

Wita nas prof. Janusz Moryś, rektor GUMed – cytuję końcowy fragment jego przemówienia:

„Dostojni Jubilaci!” ... „Pozwólcie Państwo, iż w dniu Waszego Jubileuszu w swoim imieniu oraz całej społeczności

naszej *Alma Mater* złożę Państwu serdeczne podziękowania. Podziękowania za to, że przekazana na studiach przez naszych wielkich wykładowców i nauczycieli wiedza oraz umiejętności, w połączeniu z talentami, pracowitością i zacnością Absolwentów owocują wysoką pozycją naszej Uczelni wśród instytucji tworzących najwyższą kulturę Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Składam gratulacje, podziękowania i najlepsze życzenia wszelkiej pomyślności wszystkim uczestnikom uroczystości jubileuszowych, czczę pamięć zasłużonych zmarłych lekarzy i lekarzy dentystów, którym nie dane było doczekać tego wyjątkowego dnia.”

Następuje wręczanie dyplomów – osobiście przez Pana Rektora, uścisk dłoni, błysk flesza fotografa. Śmigaliśmy po nie jak po złoto właśnie. Piękna, twarda oprawa, a w środku? Klasyczna łacina, myślę, że dla Hipokratesa – tam w niebie – z pewnością nie zna polskiego. Z kolei przekład polski dla nas na stronach 266 i 267 Księgi Pamiętkowej.



Prof. Brunon Lesław Imieliński, prezes Stowarzyszenia Absolwentów Akademii Medycznej w Gdańsku przemówił tak:

„Szanowni i Drodzy Jubilaci!

Rocznica 50-lecia ukończenia studiów i uroczystego odnowienia dyplomów skłania do odtworzenia wspomnień. Wspomnienia trzeba pielęgnować, ponieważ są one glebą tradycji, a tradycja łączy społeczność ludzką.”

I dalej: „Więzi łączące was oraz przyjaźnie zawarte w czasach studenckich, są spoiwem, które skłaniają do okresowych spotkań, a lata spędzone w murach gdańskiej *Alma Mater* wydają się z biegiem czasu coraz piękniejsze.”

Następnie nawiązuje do „lobby” absolwentów najstarszych i najznamienitszych uniwersytetów świata.

„Sprawie łączności z Uczelnią służy nasze Stowarzyszenie, założone przed 15 laty przez grupę inicjatywną, której aktywnym członkiem był dzisiejszy jubilat, dr med. Jerzy Kossak. Intencją działania tej organizacji jest stworzenie atmosfery, w której wychowankowie Uczelni czują się niemal rodziną.”

W imieniu Jubilatów przemówiła prof. Eugenia Częstochowska. Powiedziała m.in.:

„Pięćdziesiąt lat temu w tym budynku, jakkolwiek nie w tak pięknej sali, składaliśmy przysięgę Hipokratesa”.... „Czy byliśmy zawsze wierni złożonemu przez nas przyrzeczeniu? Dzisiaj musimy sobie odpowiedzieć na to pytanie, myślę, że znajdziemy ją w przedstawionych przez nas życiorysach”... „Nasza dzisiejsza obecność tutaj świadczy o przywiązaniu do naszej *Alma Mater*, do jej profesorów i naszych nauczycieli”... „Cieszymy się zatem ze spełnionego życia zawodowego i stosujemy się odtąd do dewizy Horacego: używaj dnia, póki czas – *Carpe diem*.”

Gaudeamus odśpiewaliśmy na stojąco. Uroczystość uświetnił występ Chóru GUMed pod dyktando mgr. Jerzego Szarafińskiego, a część oficjalną zakończyliśmy wspólną fotografią, także wpisem obecnych do okolicznościowej księgi pamiątkowej.

Hitem oficjalnych uroczystości jest przepięknie wydana i oprawiona „Księga Pamiątkowa Absolwentów Wydziału Lekarskiego i Oddziału Stomatologicznego Akademii Medycznej w Gdańsku Rocznik 1954-1960”, Wydawnictwo „Bernardinum”, Pelplin. Otrzymał ją każdy jubilat.

Chciałoby się zatrzymać czas, lecz ten nieubłagany uczestnik naszego trwania, jak gdyby nigdy nic swobodnie kroczył sobie do przodu.

I już kuliary, i już poczęstunek, dalsze radosne powitania, rozmowy, ochy, achy: ty niewiele się zmieniłaś, ty przytyłaś, no, Komitet Organizacyjny super!!! *Vivat Academia, Vivat Professores...*

Na 3. stronie naszej Księgi Pamiątkowej czytamy:

„Księgę dedykujemy naszym Niezapomnianym Nauczycielom, Wychowawcom, Koleżankom i Kolegom, którzy odeszli od

nas na zawsze. Dedykujemy wszystkim, przed którymi droga. Naszym najbliższym, którzy z nami dzielili los, a także Dzieciom, Wnukom i Prawnukom, następnym pokoleniom, tym, którzy po nas, wszystkim – powtarzamy:

*Idź dokąd poszli tamci do ciemnego kresu
po złote runo nicości twoją ostatnią nagrodę
idź wyprostowany wśród tych co na kolanach
wśród odwróconych plecami i obalonych w proch
[...]*

Bądź wierny Idź.

Zbigniew Herbert „Przestanie Pana Cogito”

Całe moje życie czuję się dumna, że ukończyłam AMG. Z tęskną w oku wspominam Prześwietne Grono Profesorów i Nauczycieli, którzy ukształtowali mojego lekarskiego ducha.

W opadającej paraboli lotu mam pewność, że lekarzem być to sens mojego życia. Złoty Jubileusz nadał tym refleksjom ponadczasowy wymiar.

Spełnienie

*Duchowość
Służby Hipokratesa
Codziennością
Zapachu kwiatów
Marzenia
Kolce róż nieważkie
Ciepłym uśmiechu
Spełnienia*

O godz. 18.00 – uroczysta kolacja, tańce, nieustające rozmowy, jeszcze raz – już kameralnie – serdeczne podziękowania Koleżankom i Kolegom, członkom Komitetu Organizacyjnego w osobach: Eugenia Częstochowska, Emilia Mierzejewska, Jerzy Kossak, Mirosław Laskowski, Włodzimierz Sikorski, Jan Skokowski, Jerzy Waśkiewicz a także Komitetowi Redakcyjnemu Księgi Pamiątkowej. Ciepłe słowa wdzięczności za wszelką pomoc, życzliwość dla Emilki Mierzejewskiej, Mirka Laskowskiego, Jurka Kossaka, Włodka Sikorskiego. Mirku! Dla mnie nie do przecenienia był Twój e-mail.

E-mail! Hit przełomu tysiącleci! Niemal doskonały sposób komunikacji. Fama głosi, że wymyśliły go Parki – już w starożytności. Ludzkość przez całe wieki pożywała, aż stało się, spełniło: e-mail hitem przełomu drugiego i trzeciego tysiąclecia.

Zatrzymać czas! Tu i teraz! Zagęszcza się refleksyjny, smętno-rozczulający nastrój. Byliśmy nieśmiałą zielenią listków wiosny życia, doszliśmy do soczystej zieleni lata i niezmiennym rytmem drzewa zocyjamy zaczynamy jesienną podróż topazowych liści opadającą parabolą na wietrze tańczących. Nie zdążyłam się nacieszyć Wszystkimi i wszystkim, utrwalić w przestrzeni pamięci, a tu już godz. 22.00. Jan przypomina, że do Rzeszowa daleko, że kółka muszą się kręcić, jutro – w sobotę, już o godz. 8.00 – zatem musimy wstać o 6.00. Najwyższa pora pożegnać się, on jako kierowca musi się wyspać, aby nas bezpiecznie zawieźć do Rzeszowa, to około 1000 km z różnymi objazdami, dojazdami do fragmentów autostrad, ze zjazdami z nich, odcinkami wahadła ruchu.

Rano w Gdańsku siąpi niesympatyczna, zimna mżawka, wietrzno, nad morzem mgła. Wyruszamy z kopyta, po drodze bezwarunkowo Toruń.

Toruń! Jan studiował chemię na Uniwersytecie, a ja odwiedziłam go w Toruniu kilka razy. Miasto naszych młodzińskich wspomnień. Po trzech godzi-



nach jazdy zatrzymujemy się na parkingu bulwaru nadwiślano-go. Dalej pieszo na Starówkę. Właśnie Juwenalia – klucz od miasta dzierżą studenci. Na tę okoliczność Kopernik na pomniku jest przyodziany wdzięczną pelerynką i flagą.

Jak zawsze – radośnie odczytuję napis: *Terra motor, Solis caelique stator*.

Jeszcze kilka kroków i Modry Fartuszek – kawiarenka, do której w czasach studenckich chodziliśmy na kawę i małą lampkę wina. Przy każdym przejeździe przez Toruń celebrujemy już tylko ożywczą kawę. Cóż! Jan jest kierowcą. Ejże, cóż to? Kawiarenka jest, ale kelnerki bez modrych fartuszków. Właścicielem został Hindus i z wystroju wewnętrznego kawiarni przetrwał jedynie zacny napis:

*Ryby, drób i cielęcina
Lubią tylko białe wina
Zaś pod woły, sarny, wieprze
Jest czerwone wino lepsze
Frukty, deser i łakotki
Lubią tylko wina słodkie
A szampa – wie i kiep
Można podczas, po i przed*

Wracając, wchodzimy do Katedry św. Jana, kończy się msza św., padam na kolana i dziękuję Stwórcy za wszystko.

I już kółka się kręcą dalej – kierunek Chojnice, gdzie odwiedzamy Andrzeja i jego żonę Jolę. Godzina rodzinnych wspomnień i westchnień. Następny etap Sępólno Krajeńskie – miasteczko położone nad pięknym jeziorem – żartobliwie nazywamy je morzem. To rodzinne miasteczko Jana, tu poznaliśmy się w czasie mojego wakacyjnego lekarzowania na kolonii dla dzieci. Teraz zatrzymujemy się tu na noc. Z tarasu naszego pokoju cudowny widok na jezioro, kontentujemy się czarem nadjeziornych wspomnień, niemal realnie przenoszą nas do roku 1959 – czasu zakochania i młodzieńczej fascynacji. Dziś będzie podejmować nas obiadem Grażynka – córka Krysi, chrześniaczka Jana.

Grażynka jest panią dyrektor biblioteki w Sępólnie, czynnie uczestniczy w komitecie obchodów 650-lecia nadania praw miejskich dla Sępólna Krajeńskiego. 24 kwietnia 1360 roku król Kazimierz Wielki uznał, że Sępólno Krajeńskie zasługuje na to, aby stać się miastem. W trakcie 650-lecia jubileuszowych uroczystości – 26 czerwca 2010 roku odbędzie się zjazd absolwentów z okazji 65-lecia Liceum Ogólnokształcącego w Sępólnie Krajeńskim, które ukończył również Jan. Grażynka serdecznie zaprasza wujka, lecz ciężkiego kalibru to sprawa – oczywiście ze względu na odległość.

Niedziela – piąty dzień naszej wyprawy. Pobudka o 6.00. Kółka kręcą się dokładnie o 8.00. Byle do Łodzi, ale jeszcze ciężiej przejechać przez to miasto, a zwłaszcza trafić na kawałek autostrady do Piotrkowa. Dla przejezdnych to enigma znaków i świateł: uda się albo i nie. Łut szczęścia i tym razem prawie udało się. Radiowe prognozy pod znakiem powodzi w południowych regionach kraju. Za Łodzią już mocno pada deszcz. Sytuacja pogarsza się za Kielcami; niebios z góry ofiarują ulewny deszcz, na drodze strumienie wody, przejeżdżające tiry dodatkowo fundują nam obfity prysznic, prędkość jazdy 40 km/godz. I tak do samego Rzeszowa, gdzie niemal zatopieni dotarliśmy o godz. 20.00. Nasza szeregowka stoi w miejscu niezagrażonym powodzią.

Szczęśliwi, że dojechaliśmy, zaznaliśmy zaledwie wątpliwej radości ciała i ducha – w tym momencie na więcej zabrakło sił. Dopiero za chwilę szczęście aktem strzelistym wypełniło nam serca: Dzięki Ci, Wielki Boże, że w tym nadmiarze wodnego daru niebios, kiedy to jadąc, częściowo płynęliśmy, udało się dotrzeć do ziemskiego, nadrzędnego celu – do naszego domu.

Rzeszów, 16 maja 2010 r.



Wystawa w Bibliotece Głównej GUMed

Literackie inspiracje wakacyjnych podróży



Dlaczego podróżujemy? Dlaczego w czasie urlopu chcemy być daleko od domu? Czy to spełnienie dziecięcych marzeń, które pozostały w nas po lekturze przygód bohaterów Karola Maya? Przygód na Czarnym Łądzie, w pustyni i w puszczy lub w krainie kangurów? Czy to próba znalezienia drogi do krain odwiedanych przez Guliwera?

Nie każdy po lekturze książki zostaje polarnikiem, alpinistą lub odkrywcą ostatnich białych plam na mapie – jest takich ludzi, jak powiedziała by Wisława Szymborska – nie większość nawet, ale mniejszość. Przez chwilę jednak towarzyszymy bohaterom w drodze na Mount Everest czy do Krainy Liliputów. Nasze dorosłe lektury kierują nas w stronę Moskwy, by na Patriarszych Prudach wypić szklaneczkę napoju morelowego. Chcemy sprawdzić, czy londyński adres Baker Street 221 B rzeczywiście istnieje i czy na ulicy Goswell czci się pamięć wielkiego męża swej epoki i założyciela klubu – pana Pickwicka.

Mamy nadzieję, że proponowane przez nas lektury, pokazujące miejsca, gdzie nas nie ma, zachęcą Czytelników do spakowania walizek. **Proszę nie zapomnieć o włożeniu książki do walizki!**

Wystawę przygotowały: mgr Katarzyna Dorocińska, mgr Małgorzata Florianowicz, mgr Beata Rybitw.

Mgr Beata Rybitw,
Oddział Udostępniania Zbiorów
Biblioteki Głównej GUMed



Jubileusz 50-lecia ukończenia studiów rocznika 1955–1960

W sobotę 22 maja 2010 r. w Auditorium Primum odbyła się uroczystość jubileuszu 50-lecia ukończenia studiów połączona z odnowieniem dyplomów lekarzy i lekarzy dentystów studentów rocznika 1955–1960 poprzedzona mszą św. w kościele p.w. Matki Boskiej Częstochowskiej.

Jubilatom dyplomy wręczali: rektor GUMed prof. Janusz Moryś, dziekan Wydziału Lekarskiego prof. Janusz Siebert oraz prodziekan Wydziału Lekarskiego kierownik Oddziału Stomatologicznego prof. Barbara Kochańska.

Okolicznościowe przemówienia wygłosili i złożyli serdeczne życzenia: profesorowie Janusz Moryś i Janusz Siebert. Głos zabrał również wiceprezes Stowarzyszenia Absolwentów prof. Zdzisław Bereznowski. W imieniu jubilatów wystąpili: prof. Krystyna de Walden-Gałaszko i dr Janina Borówko.

Oficjalną część zakończył recital absolwentki rocznika 1955–1960, Wandy Bargiełowskiej-Bargeyllo, solistki Opery Narodowej Teatru Wielkiego w Warszawie oraz wspólna pamiątkowa fotografia.



Jadwiga Witkowska

Światło w ciemności

To nie był sen. Obudziło mnie jasne światło, światło, którego nigdy nie zapomnę, wpadało przez okno sypialni i nawet przez zamknięte powieki czułam jego siłę. Rozległo się pukanie. Za drzwiami stało dwóch policjantów oraz moja mama – zdeorientowana i leciutko uśmiechnięta. Moje zaskoczenie było tym większe, że przecież przed niespełną trzema godzinami piłyśmy razem w kuchni herbatę miętową. Mama wspominała czasy, kiedy była małą dziewczynką i w rodzinnej wsi oglądała cyrkowy występ. Teraz stała w rozerwanej nocnej koszuli, w jednym kapciu, a nieco czerwony koniec jej nosa sprawił, że skojarzyłam mi się z klaunem ze swojej opowieści. Nie wiedziałam, co się stało, jak znalazła się pod drzwiami domu w asyście policjantów. Zakręciło mi się w głowie. Spytałam:

– Panowie, co się stało, dlaczego moja mama... – mój głos załamał się.

Wtedy jeden z policjantów powiedział:

– Proszę panią, tę oto kobietę spotkaliśmy, jak szła przez park, no, ale ten strój, nieadekwatny do pory roku, przykuł naszą uwagę, no i ta pani, co prawda niezgrabnie, podała ten adres i tym sposobem jesteśmy tutaj.

– Mamo – powiedziałam cicho, a łzy stanęły mi w oczach.

Mama, jakby nieobecna, bez słów weszła do domu, usiadła na krześle w przedpokoju i milcząc patrzyła w podłogę. Podziękowałam policjantom.

Łzy napływały mi do oczu, wiedziałam już, że coś się stało, coś, czego nie byłam w stanie opisać. Moja mama, mamusia nagle stała się kimś innym. Nie patrzyła na mnie jak zwykle, w jej oczach zobaczyłam lęk i smutek. Poszłam do pokoju mamy po jej ulubiony pled. Tuliłam ją mocno, chciałam ją ogrzać, tak jak ona zawsze ogrzewała mnie, bez zbędnych słów. Odprowadziłam mamę do łóżka, zdjęłam kapeć ze zmarzniętej stopy i położyłam spać.

Tej nocy już się nie kładłam. Po głowie tłukła się jedna myśl: dlaczego? Co się stało z moją mamą? Bałam się, co mi rano powie, dlaczego to zrobiła. Rodziło się tysiące pytań, noc upływała, a ja nie umiałam znaleźć na nie odpowiedzi.

Świtało, był jesienny poranek, cieszyłam się, że noc minęła, że na ulicy, jak co dzień, pojawią się sąsiedzi spieszący do pracy, co da mi złudzenie bycia wśród ludzi. Kiedy wyszłam z łazienki, zastałam mamę w fioletowym fartuszkach krzątającą się przy stole. Pachniało kakao, a mama uśmiechała się do mnie ciepło i, jak co dzień, mnie poganiała.

– No chodź, bo się spóźnisz do pracy i wtedy cię wyleją.

Moje zaskoczenie było tak wielkie, że nie miałam odwagi spytać po prostu: „A to wczoraj, co to miało być?” Mama wydawała się być taka szczęśliwa jak zawsze, kiedy wstała wcześniej ode mnie i miała przyjemność przygotować śniadanie.

W pracy byłam zamyślona, dzieci w mojej klasie pytały, czy dobrze się czuję, bo chyba mówiłam od rzeczy. Mój najgorszy uczeń powiedział:

– Nie tylko ja plotę bzdury.

Wtedy postanowiłam się otrząsnąć i na następnych lekcjach było już lepiej. Lęk przed powrotem do domu był tak silny, że po latach na nowo odwiedziłam szkolną palarnię.



Przeczuwałam coś złego, coś, co czaiło się i próbowało mnie osaczyć. To było coś złowrogiego.

Wróciłam do domu. Nieśmiało otworzyłam drzwi, mama siedziała na swoim krześle, pachniał obiad. Po drugiej stronie stołu siedziała sąsiadka, a mama z uśmiechem na twarzy mówiła o swojej nocnej przygodzie.

– Mam sześćdziesiąt pięć lat i nie wiedziałam, że lunatykuje!

Pani Gabrysia śmiała się szczerze, mama jej wtórowała. Po zjedzeniu obiadu umówiły się, jak co tydzień, na śródową wieczorną mszę. Odetchnęłam z ulgą, z mamą wszystko dobrze. Śmiałam się sama do siebie i jeszcze bardziej ją kochałam za to, że jest i za jej spokój ducha.

Powróciłam do mojego nieco nudnego trybu zajęć: praca w szkole, upiorne wychowawstwo w drugiej klasie gimnazjum, wieczorem spotkania ze znajomymi, kino, basen, odwiedziny u kuzynostwa. Tak minęła jesień i zima.

Nadejście wiosny zawsze dobrze mnie nastrajało. Poranny śpiew ptaków, świeży zapach ziemi i pąki na drzewach rozpały we mnie chęć do życia. Z radości, kiedy odbywałam swój codzienny poranny bieg parkiem, chciałam krzyczeć do ludzi: „Kocham was!” Co prawda miałam już trzydzieści trzy lata i budząc się rano nie miałam przy boku drugiej osoby, która mogłaby powiedzieć „Ja ciebie też”, ale to schodziło zawsze na dalszy plan. Przecież nie byłam sama, miałam mamę, która – kiedy było mi smutno – wypełniała całą moją pustkę.

Była wiosna i tylko to się dla mnie liczyło. Zbliżał się maj i moje trzydzieste trzecie urodziny. Przygotowania trwały dwa dni: zakupy, pieczenie ciast i szykowanie stołu. Była sobota 4 maja, jutro ten dzień. Do koleżanki, kiedy zadzwoniła, powiedziałam:

– Pukaj nogami.

– Dlaczego?

– Bo ręce masz mieć pełne prezentów!

Tego dnia rano miałam wizytę u fryzjerki (przecież miałam wyglądać oszałamiająco!). Jak na złość zablokował się zamek w samochodzie! Potrzebna była pomoc mechanika. Ale wszystko poszło sprawnie – zdążę. W oknie stała mama z miną jak bazyliśzek. Wiem, spóźniłam się, ale zaraz się wytłumaczę. Otworzyłam drzwi mieszkania i uderzył mnie przerażający smród przypalonych potraw. W garnku, już bez wody, skwierczały pękające od temperatury jajka. Mama stała w bezruchu, patrząc w okno, nie reagowała na mój krzyk ani na to, że w całym domu było szaro od dymu. Za chwilę przyszli goście, których musiałam przeprosić. Urodziny zeszyły na drugi plan. Koleżanka z pracy pomogła mi odciągnąć mamę od okna i

razem pojechaliśmy do szpitala. Atmosfera białych fartuchów, zapach leków ocuciły mamę.

– Córeczko, przepraszam, jak zaczęło mi się palić na kuchni, to zwariowałam. Poczułam się źle i szukałam świeżego powietrza.

– Tak – odburknęłam – przy zamkniętym oknie.

Nasza dyskusja się urwała, kiedy do gabinetu wszedł lekarz. Był miły, miał siwe włosy, a na twarzy wyraźny grymas zmęczenia.

– Dzień dobry – powiedział – proszę powiedzieć, co panie sprowadza w tak miłe sobotnie popołudnie?

Zaczęłam cicho opowiadać, co zastałam w domu. Mama przerwała, tłumacząc całą sytuację, po czym skwitowała wszystko:

– Nie bój się, koszty produktów zwrócę ci w całości.

W jednej sekundzie zorientowałam się, że tego nie mogła powiedzieć moja mama i to w dniu moich urodzin. To jest ktoś inny, ktoś, kogo nie znam. Wtedy wiedziałam, że muszę coś zrobić.

– Panie doktorze, czy mogę z panem porozmawiać sam na sam?

– Tak, naturalnie.

Mama wyszła z gabinetu, rzucając złośliwie:

– Wezmę taksówkę, nie fatygujcie się z koleżanką, drogę do domu znam.

Wyszła trzaskając drzwiami.

Moje zdenerwowanie sięgnęło zenitu.

– Mamo, dokąd? Proszę, poczekaj!

Ale na szpitalnym korytarzu już jej nie było. Wyjęłam z kieszeni telefon, jednak jej komórka nie odpowiadała.

– Panie doktorze, nie wiem, czy to ma związek, ale jesienią zachowanie mojej mamy było równie dziwne jak dzisiaj.

Zaczęłam swoją opowieść, lekarz przerywał mi tylko krótkimi pytaniami. Na koniec poprosił, żebym koniecznie w poniedziałek zgłosiła się z mamą na badania oraz odwiedziła specjalistów, których mi polecił. Nie chciał stawiać diagnozy.

– Wszystko okaże się już w najbliższych dniach, proszę być dobrej myśli.

Byłam mu wdzięczna, że dał mi dużo dobrej energii. Popędziałam koleżankę, żeby szybko jechała do domu. Niepokój o mamę był nie do zniesienia. Ela ze spokojem powiedziała:

– Twoja mama jest już w domu. Mój brat, który przyjechał do mnie w odwiedziny, był zmuszony przyjść ze mną na twoje przyjęcie, jednak w tym zamieszaniu nie zwróciłaś na niego uwagi – on tak zawsze w kącie stoi. Tym razem się przydał, bo zawiadomił mnie, że twoja mama wróciła już do domu. Mówił, że podziwia energię, z jaką wzięła się do wietrzenia i sprzątnięcia domu. Nie dociera do mnie to, co się z nią dzieje. Dlaczego nie jestem w stanie rozpoznać tego, co myśli moja mama?

W progu zrezygnowana krzyknęłam:

– Wróciłam!

– A, dobry wieczór, jestem Edward. Od dłuższej chwili podziwiam pracowitość pani mamy, ten alarm ze szpitalem był chyba fałszywy.

Z kuchni dobiegł głos mamy.

– I bardzo nie na miejscu, każdemu zdarzy się zepsuć coś w kuchni, ale to nie powód, żeby kończyć w szpitalu, czyż nie młody człowieku? – zwróciła się ciepło do Edwarda, po czym wróciła do pracy.

Opadłam z sił i zamyślona nie spostrzegłam nawet, kiedy Ela z Edwardem pożegnali się i cichutko wyszli.

Znowu noc, bezsenna noc, która pisze czarne scenariusze. Milcząca niedziela. Mama, jak zwykle, kiedy coś nie idzie po jej myśli, wyniosła i obrażona. Wychodząc do kuchni, rzuciła krótko:

– Nie czekaj, obiad zjedz sama, wrócę wieczorem.

Siedziałam wbita w fotel. Naciągnęłam na kolana stary, szeroki sweter i nieco sfatygowane dresy, otuliłam się ulubionym kocem mamy i starałam się w myślach zrozumieć to, co się stało tamtej jesiennej nocy i co stało się wczoraj. Myśli rozsadały mi głowę. Siedziałam bezradna, chcąc zrozumieć to wszystko. Mówiłam sama do siebie, żeby spywały po policzkach, a ja wycierałam je rękawem starego swetra. Nagle usłyszałam miły i ciepły głos Eli.

– Cześć, Aniu, może dzisiaj wypijemy urodzinową kawę, co ty na to?

Skoczyłam jak oparzona. Za jej plecami, oparty o futrynę drzwi, stał Edward. Patrzył na mnie ze zdziwieniem i litością. Od razu pomyślałam, że według niego to nie moja mama, ale ja potrzebuję pomocy. No cóż, trzydziesto trzy letnia stara pan-na, w dodatku nauczycielka. Wpadłam do łazienki, zmyłam rozmazany przez łzy makijaż. Ela zawołała.

– Kawa gotowa!

Jak zbity pies usiadłam do stołu. Rozmowa z Elą i jej bratem miło się toczyła. Cieszyłam się, że nie jestem sama.

Nadszedł wieczór, pożegnałam gości, gdy na schodach usłyszałam znajome stukanie obcasów – to mama. Przypomniałam sobie, jak wracała z pracy. Czekałam na nią zwykle w progu. Zawsze była objuczona uczniowskimi zeszytami, które – podobnie jak ja – przynosiła ze szkoły. Również rok temu zaproponowano jej przejście na emeryturę. To był zły rok. W styczniu zmarł tato, a już w czerwcu mamie podziękowano za pracę. Wtedy mówiła, że cieszy się z emerytury i że dopiero teraz zacznie żyć.

– Cześć, mamo, co tak późno? – spytałam.

Spojrzała na mnie z uśmiechem i spytała:

– A co, martwiłaś się, że zapomniałam drogi do domu?

– Nie, przecież wiem, że domu nigdy nie zapomnisz.

Pomogłam mamie zdjąć płaszczyz. Obie siedziałyśmy w milczeniu, ja głucho mieszałam herbatę, a mama szukała czegoś w gazecie telewizyjnej.

– Chyba położę się spać.

– Tak, tak – powiedziałam – musisz się na jutro wyspać.

– Dlaczegożby, czy coś specjalnego jutro czeka?

– No może nie specjalnego, ale jutro rano mam iść z tobą na badania.

– Jakie badania? – wzrok mamy stał się badawczy i złowrogi. – Nigdzie nie idę, a twoje urojenia na temat mojej osoby zaczynają mnie męczyć, skończ z tym, albo sama zacznij się leczyć!

Huk zamykanych drzwi sypialni był tak silny, że ramka z taty zdjęciem spadła ze ściany. Wtedy pomyślałam – to zły znak.

Poranek był taki, jak co dzień. Mama w kuchni uśmiechnięta przy porannym śniadaniu, jakby to, co się wydarzyło, było jedynie snem. Ja, pełna obaw przed tym, co może przyjść, znowu zadawałam sobie pytanie „Dlaczego mama nie chce iść do lekarza? Czego się boi?” Spojrzałam na nią.

– Mamo, chciałabym, żebyś poszła do lekarza, musimy zrobić badania.

– Nie córeczko – uśmiechnęła się ciepło – jestem zdrowa i nic mi nie dolega, no, czasami nogi, ale to już taki wiek, człowiek robi się coraz bardziej podobny do stolika na kawę.

I zaczęła się śmiać.

– Ty chyba chcesz mi jakąś chorobę wynaleźć, ale ja się nie dam. A teraz uciekaj już, bo też cię wyleją, jeśli zapominasz, że masz uczyć dzieci.

Te słowa, mimo że wypowiedziane żartem, dały mi dużo do myślenia. Znowu lekcja, dzwoni dzwonek, a ja ciągle nieobecna – nie, tego już za dużo, muszę z kimś o tym porozmawiać. Była długa przerwa.

– Przepraszam, pani Basiu, mam do pani bardzo osobistą sprawę.

– O co chodzi, moje dziecko? – jak zwykle ciepło zwróciła się do mnie moja i mamy szkolna koleżanka.

– Proszę, niech pani powie mi prawdę, dlaczego moja mama tak szybko odeszła z pracy? Przecież wiem, że chciała uczyć i robiła to tak dobrze, jak tylko umiała.

– Powiem ci, moja droga, choć nie jest to dla mnie łatwe, ale cóż, taka jest prawda. No więc zaraz po śmierci twojego taty z mamą zaczęły dziać się dziwne rzeczy. Jednego dnia zapomniała, że ma zajęcia, innego błądziła po klasach, aż pewnego dnia zapomniała, że jest polonistką i zaczęła głośno się modlić, potem się śmiała. Trwało to dotąd, dopóki dzieci nie zgłosiły, że z panią od polskiego dzieje się coś niepokojącego. Jako grono pedagogiczne nie chcieliśmy narażać jej na kpiny, dlatego podjęliśmy decyzję o tym, aby zaproponować jej emeryturę. Nie zasłużyła sobie na to, by stać się pośmiewiskiem. Wiem, na pewno trauma po stracie męża była silnym doznaniem emocjonalnym, no cóż, bardzo go kochała, trudno się dziwić.

Po chwili pani Basia spytała:

– A czemu pytasz, drogie dziecko, czy coś się stało?

– Nie, nie, tylko zawsze zadawałam sobie pytanie, czy mama jest szczęśliwa na emeryturze. Dziękuję, pani Basiu, teraz już wiem.

Jakiś wewnętrzny wstyd nie pozwalał mi zwierzyć się z mojego niepokojów o mamę. Okazuje się, że to nie pierwszy raz. Zadałam sobie pytanie – gdzie ja wtedy byłam? Tak, to ten czas, wtedy oddałam się od niej. Nie mogłam darować, że kiedy umierał ojciec, oddała go do hospicjum i – jak to wtedy mówiłam – czekała spokojnie w domu na jego śmierć. A jednak ona go naprawdę kochała, cierpiała razem z nim, a ja tego nie rozumiałam. Oczy mi się zaszkliły, a policzki pokrył rumieniec – być tak blisko i nie rozumieć własnej matki.

Tego dnia szybko wróciłam z pracy, ucałowałam mamę na powitanie i nie chciałam jej zostawić już nawet na chwilę. Chciałam wynagrodzić jej ten rok żałoby, kiedy to ona potrzebowała mojej pomocy, a ja byłam tak daleka, choć powinniśmy przeżywać to wszystko razem, a zostawiłam ją samą.

Teraz było już dobrze, mama kwitła, rozkwitłam i ja. Edward okazał się cudownym mężczyzną, kochałam go i byłam kochana. Planowaliśmy ślub i wspólne życie. On się śmiał, że jesteśmy zbyt starzy, by długo czekać. Mama pomagała we wszystkim, żyła teraz naszym szczęściem.

Był sierpniowy wieczór, zapach kwiatów i świeżo ściętej trawy był tak upojny, że nie czułam chłodu, jednak Edzio podał mi sweter mamy. Otuliłam się nim i włożyłam zmarzniete dłonie do kieszeni.

– O, ile tu śmieci!

Zbliżyłam kartkę do blasku bijącego z ogniska – był tam nasz adres, na drugiej kartce imię i nazwisko mamy, na innej imię Edzia. Świat zawirował mi w głowie – co to jest? Czemu ona to pisze? Edward zorientował się, że coś jest nie tak.

– Kochanie, co się dzieje?

– Mama – powiedziałam cicho – ona jest chora.

Żar ogniska palił moją twarz. Bałam się rozmowy z mamą. Nie wiedziałam, co przyniesie – kpinę, złość czy zrozumienie dla moich obaw. Musiałam zadać mamie ważne pytanie.

Stońce wbijało się przez uniesione rolety, wesoło pokazywało każdy pył kurzu w naszym domu.

– Dzień dobry, już wstałaś córeczko?

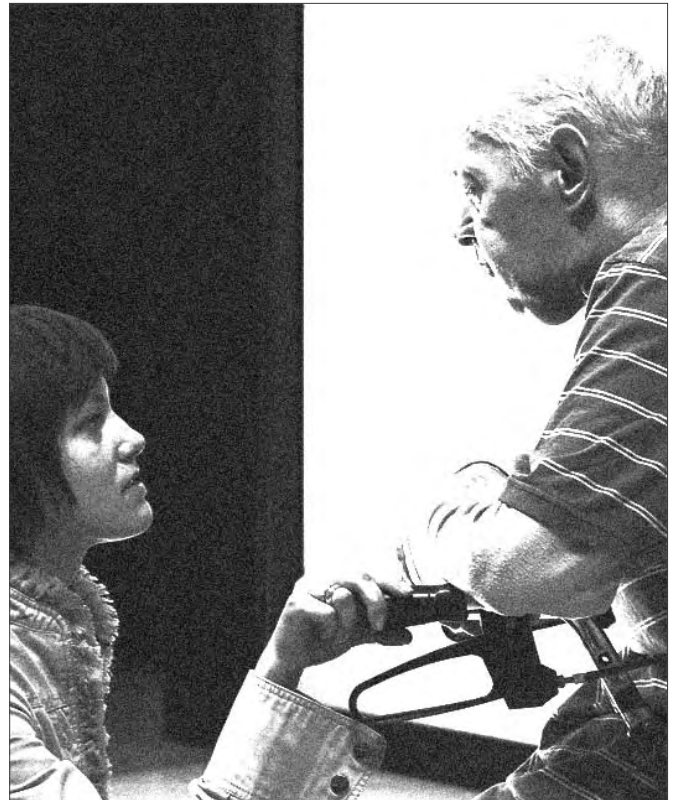
– Tak i mam do ciebie pytanie. Chcę, abyś odpowiedziała mi szczerze.

Mama spojrzała na sweter, który nerwowo trzymałam na kolanach.

– Mamo, co to za kartki?

– No tak, wiedziałam, że wcześniej czy później to zobaczysz.

Nastała cisza. Mama odwróciła się do okna i zaczęła mówić.



Autorem wykorzystanego zdjęcia jest Szymon Brzóska

– Tak, to prawda, coraz częściej boję się sama wychodzić z domu, ale są jeszcze dobrzy ludzie, zawsze odprowadzą mnie pod adres zapisany na kartce. Czasem zapominam wasze imiona, ale kupiłam już witaminy na pamięć, będzie dobrze.

Głos jej zadrżał, zaczęła nerwowo zaciskać dłonie.

– To się stało po śmierci ojca, wtedy po raz pierwszy pojawiła się ta czarna dziura niepamięci. Chwilami nie wiedziałam, gdzie jestem i co robię. Wstyd mi było zwierzać się z tego, bo bałam się, że z rozpaczyny zwariuję, ale teraz, teraz, kiedy jestem taka szczęśliwa, to znowu wraca.

Schowała twarz w dłonie. Powiedziałam cicho:

– Mamo, jutro o siódmej rano pójdziemy na badania.

– Tak, dobrze, córeczko.

Z kliniki wracałyśmy bez słowa. Diagnoza – choroba Alzheimera. Mózg mamy zaczął odmawiać posłuszeństwa. W duszy buntowałam się i pytałam Boga, czemu to spotkało moją mamę, przecież równie dobrze zachorować mogła sąsiadka z boku. Dlaczego to moja mama? Następnego dnia czekała nas wizyta u neurologa, badania i prześwietlenia. Liczyłam na to, że ktoś powie „Nie, to fałszywy alarm”, ale każde kolejne badanie potwierdzało, że pierwsza diagnoza jest tą ostateczną i trzeba stawić jej czoła. Całą noc siedziałam nad książką, którą polecił mi lekarz. Chciałam przechrzcić chorobę i ratować mamę.

Mama coraz rzadziej oglądała telewizję, a kiedy już siadła przed ekranem, wszystko ją drażniło. Choć przyznaję, cieszyłam się, że jest coś, co mamę interesuje i co ją obchodzi. Szybko jednak okazało się, że według mamy grozi nam polityczna katastrofa. Przerażona zadzwoniła do sąsiadki, ale po chwili rozmowa się urwała, pani Gabrysia odłożyła telefon. Sąsiadka coraz rzadziej wpadała na kawę, a mama pomału zaczynała żyć w swoim politycznym świecie. Pewnego dnia kupiła 10 kg mąki, innego 5 kg mięsa, jak twierdziła, stan wojenny zbliża się wielkimi krokami. Nie nadążałam za jej pomysłami. W lustrze widziałam nie siebie, ale znienawidzoną panią Gabrysię. Wyzwiskom rzucanym w kierunku lustra nie było końca, nawet w dniu naszego ślubu. Lustro w przedpokoju zostało rozbite. Mama z

rozciętą ręką wylądowała w szpitalu. Widok krwi na chwilę przejaśnił jej umysł, spytała:

– Nie stało się nic Gabrysi?

Łudziłam się, że to powrót do normalności, ale wtedy ona powiedziała:

– Ja nie kazałam jej skakać, to ona sama.

Było jasne, że mama nie wie, co robi. Uścisnęłam jej dłoń i w myślach obiecałam: „ja wskażę ci drogę, będę jak światło w ciemności”.

Wzięłam urlop zdrowotny, musiałam zająć się mamą. Każdy dzień przynosił nowe pomysły mamy – jak coś zepsuć, zniszczyć, zdeptać. Oboje z Edwardem staraliśmy się pozostawić mamie choć minimalną samodzielność. Niestety, które nas spotkało, choroba mamy, na szczęście umacniała jedynie naszą miłość. Byłam w ciąży, nie mogliśmy doczekać się narodzin naszego dziecka. Chwilami mama mówiła coś o macierzyństwie, ale zaraz zbaczła na inny temat. Pewnej nocy mama weszła do łóżeczka Jaśka, bo tak miał nazywać się nasz synek i zjadła misia, oskubała go z piórek, jak mówił Edward.

Często łyż przeplatały się z uśmiechem, złość z radością. Opieka nad mamą zajmowała nam dwadzieścia cztery godziny na dobę. Chwilami nie miałam sił, ale miłość była większa, walczyła z chorobą, która opanowała umysł mamy, przyszłej babci. Marzyłam o poranku, kiedy na stole pojawi się kakao, a mama uśmiechnięta stanie w drzwiach i powie „Pora wstawać!” Wiedziałam, że to nierealne, ale pragnęłam choćby przebłysku, jednego logicznego zdania z ust mamy. Marzyłam, że powie „Kocham was, moje dzieci”. Niestety, postęp choroby był szybki. Któregoś dnia po powrocie do domu zastaliśmy zabarykadowane drzwi. Mama dzwoniła na policję przekonana, że jej dom napadają złodzieje. Tłumaczenia, że to nasz dom i nasza mama trwały kilka godzin. Twierdziła, że jesteśmy obcymi ludźmi, którzy chcą ją okraść. Zdesperowana powiedziałam do policjanta:

– Alzheimer – mówi to coś panu?

Dzięki temu dostaliśmy się do mieszkania. Byliśmy wyczerpani. Edzio w firmie dostał dwie nagany. Bałam się, że przestanie mnie kochać. Dlaczego to wszystko spadło na mnie? Pełna wątpliwości kładłam się spać i wstawałam rano.

Byłam w ósmym miesiącu ciąży, mama spała, przesypiała prawie całe dnie. Włączyłam płytę z muzyką poważną i poczułam spokój, który wypełniał cały dom. Przypominałam sobie, że to właśnie ulubiona płyta mamy. Kiedy obejrzałam się, zobaczyłam mamę siedzącą w ulubionym fotelu i zasłuchaną. Pomyślałam, że chyba jeszcze warto walczyć. Ta muzyka ją wyciszyła, potrafiła tak siedzieć godzinami. Wtedy niczego nie niszczyła, była taką miłą, starszą panią. Próbowaliśmy ćwiczyć umysł mamy.

– Jaki dziś dzień, no powiedz?

– Środa.

Czasami się udawało. Wtedy całowałam ją i mówiłam:

– Razem łatwiej, mamo, walczyć!

Leki działały coraz słabiej, zaczynała się na nie uodparniać. Każdy dzień stał się podobny do poprzedniego. Codzienne powtarzanie tych samych czynności chwilami budziło mój wstręt, ale wiedziałam, że tak trzeba. Choroba przestępowała wszystko. Nie miałam czasu na udawanie rozkapryszonej ciężarnej, zachcianki były spełniane, ale nie moje. Nie miałam o to żalu. Chciałam przedłużyć każdy dzień życia mojej matki, była zbyt młoda, żeby już stanąć nad przepaścią. Wiedziałam też, że z tą chorobą można żyć.

Zbliżał się termin porodu, czułam się źle. Wzrok mamy był bardziej pusty i obcy niż kiedykolwiek, w kącikach jej oczu nieruchomo stały duże łyzy. Ona coś czuje – pomyślałam – boi się o mnie. Zobaczyłam, że mama ścisnęła coś w ręce, ugniała to. Podeszłam bliżej – to był kał, zwymiotowała. Edward

utulił mnie, po czym z korytarza przyniósł dwie paczki pamperśsów.

– Patrz, kupiłem takie maleńkie i jedno trochę większe.

– Od kiedy o tym wiesz?

– Od tygodnia, ale nie martw się, potrafię to robić, razem będzie nam łatwiej, ty Jasia, ja mamę.

Pocałował mnie. Poczułam, że już czas. Na kanapie nieruchomo siedziała Ela. Była kochana, ciągle nas wspierała, ale zostać sam na sam z moją mamą było wyzwaniem. Edward umył mamę, ja zabrałam potrzebne rzeczy. Jechaliśmy szybko, bo Jaś ponaglał. Urodził się nasz syn. To było najpiękniejsze uczucie, jakie człowiek może przeżyć. Był cały, zdrowy i piękny. Lęk ogarniał mnie na myśl o powrocie do domu. Jak to będzie? Mała, bezbronna istota i mama, która być może pomyli go z misiem, którego rzuciła o ziemię lub z kotem sąsiadów, którego spuściła z okna. Co robić? Boże, pomóż nam.

Obolała, ale bardzo szczęśliwa byłam w domu. Mąż robił, co mógł. Ela pomagała przy mamie. My, jak lwy, broniliśmy dostępu do naszego dziecka. W pewnej chwili do pokoju, ciężko szurając nogami, weszła mama. Na jej ustach pojawił się uśmiech, odsunęła Edka silnym ruchem, złapała Jaśka za rączkę. Trzymała go leciutko, z wyczuciem, delikatnie gładząc jego małą rączkę kciukiem, z jej ust wyrwało się słowo „dzi-dzius”. To zabrzmiało tak ciepło, że przez chwilę uwierzyłam, że jest zdrowa, że to cud, ale po chwili wiedziałam już, że nic się nie zmieniło. Puściła rączkę Jaśka i pchnęła łóżeczko. W oczach pojawiła się dzikość, zaczęła krzyczeć. Tego wieczoru nie mogliśmy jej uspokoić.

W nocy przyśniła mi się mama, która śmiała się do mnie i pokazywała spodnie, które chciałyby ubrać. Śniąc, myślałam: „Wreszcie coś osiągnęłam. Mama zaczyna sama dobierać garderobę. Będzie dobrze, może to był tylko zły sen”. Z kuchni dobiegał brzęk szklanek, pachniało kakao. Bałam się otworzyć oczy, może to dzieje się naprawdę, może tam będzie zdrowa mama. Wyskoczyłam z łóżka, sięgnęłam po jej spodnie, te, które chciała ubrać we śnie. W kuchni stała Ela nieco zakłopotana.

– Przepraszam cię, myślałam, że to mama. Ach, to nieważne.

Na łóżku leżała mama, oczy miała zamknięte, wyglądała pięknie. Miałam wrażenie, że nad jej głową unosi się aureola. Tak, była już daleko. Otaczało ją jakieś nieopisane światło. Chciałam krzyczeć, w dłoniach ścisnęłam jej ulubione spodnie.

Kiedy ocknąłam się, stał przy mnie nasz domowy lekarz, a na ręku miałam ślad po wktuciu.

– Czy to prawda? Gdzie moja mama?

– Odeszła – powiedział cicho Edek – odeszła w stronę światła.

Z perspektywy czasu nie żałuję ani godziny, którą poświęcałam na opiekę nad mamą.

Tylko miłość osoby bliskiej lub opiekuna może ustrzec chorego od samotności. Choć życie biegnie swoim codziennym torem, zawsze warto szukać w sobie miłości i siły, by być z chorym. Gdy wspominamy mamę, mówimy o pięknych chwilach, a złe traktujemy jak zabawne żarty. Wspólna opieka nad nią wzmocniła naszą miłość i poczucie, że możemy na siebie liczyć. Zawsze.

□

Autorka, Jadwiga Witkowska, jest pielęgniarką na oddziale psychiatrycznym w małej miejscowości Czarne. Interesuje się problemami dotyczącymi sfery odczuć emocjonalnych zarówno ze strony pacjenta, jak i personelu.

Dzień Dziecka z historycznymi atrakcjami



W Klinice Neurologii Rozwojowej w dniu 1 czerwca 2010 r. – z okazji Dnia Dziecka – miało miejsce bardzo miłe wydarzenie. Oddział odwiedził pan Leszek Jastrzębski (ojciec byłego pacjenta Kliniki) należący do grupy rekonstrukcji historycznych 12. Pułku Piechoty Księstwa Warszawskiego. W czasie spotkania opowiadał małym pacjentom o życiu i służbie żołnierzy sprzed ponad 200 lat. Pokazywał poszczególne elementy ubioru i uzbrojenia, podkreślając ich znaczenie podczas walki. Największy entuzjazm widzów wzbudziła symulacja wystrzału ze strzelby oraz możliwość pozowania do zdjęć z naszym umundurowanym gościem.

Zespół Kliniki, w imieniu naszych małych pacjentów, składa serdeczne podziękowania panu Leszkowi Jastrzębskiemu za tak cenną inicjatywę.

Dr Seweryna Konieczna,
Klinika Neurologii Rozwojowej

Kadry GUMed

Stopień doktora habilitowanego uzyskali:

dr hab. Izabela Maciejewska
dr hab. Hubert Wichowicz

Na stanowisko adiunkta zostali mianowani:

dr n. med. Mariusz Bochniak
dr med. Hanna Majewska
dr med. Szymon Wojtylak

Jubileusz długoletniej pracy w GUMed obchodzą:

20 lat

Grażyna Kalicka

25 lat

dr n. med. Barbara Bykowska

30 lat

Hanna Rezmer

35 lat

Andrzej Chruszczyński

Pracę w Uczelni zakończyli:

mgr inż. Wojciech Konieczny
dr hab. Anastasis Pacanis
lek. dent. Miłostawa Pancierz-Łoś
mgr Krystyna Reguła

Marzena Kraszkiewicz
Agnieszka Siedlecka
Małgorzata Rasiak
Małgorzata Plichta

30 lat

Stanisław Czerwonka
Elżbieta Lange

35 lat

Stanisław Czubasiewicz
Henryk Studziński
Ewa Krawczak

40 lat

Małgorzata Ciesielska

Kadry UCK

Jubileusz długoletniej pracy obchodzą:

20 lat

Izabela Szostak
Jadwiga Wiśniewska

Nowi doktorzy

NA WYDZIALE LEKARSKIM

stopień naukowy doktora habilitowanego nauk medycznych w zakresie medycyny uzyskali:

1. dr n. med. Rafał Tomasz DZIADZIUSZKO – adiunkt, Katedra i Klinika Onkologii i Radioterapii GUMed, rozprawa pt. „Molekularne czynniki predykcyjne korzyści klinicznej leczenia inhibitorami receptora dla naskórkowego czynnika wzrostu (EGFR) chorych na niedrobnokomórkowego raka płuca”, uchwała Rady Wydziału Lekarskiego z dnia 10 czerwca 2010 r. w sprawie nadania stopnia naukowego doktora habilitowanego nauk medycznych w zakresie medycyny – onkologia kliniczna,
2. dr n. med. Radosław OWCZUK – adiunkt, Klinika Anestezjologii i Intensywnej Terapii Katedry Anestezjologii i Intensywnej Terapii GUMed, rozprawa pt. „Wpływ znieczulenia na wybrane parametry czynności elektrycznej serca”, uchwała Rady Wydziału Lekarskiego z dnia 24 czerwca 2010 r. w sprawie nadania stopnia naukowego doktora habilitowanego nauk medycznych w zakresie medycyny – anestezjologia i intensywna terapia.

stopień naukowy doktora nauk medycznych w zakresie biologii medycznej uzyskały:

1. mgr Halina NOWAKOWSKA – asystent, Pracownia Pedagogiki i Dydaktyki Medycznej, Zakład Zarządzania, Katedra Pielęgniarstwa GUMed, praca pt. „Wybrane czynniki psychospołeczne i medyczne a jakość życia chorych na cukrzycę typu 1”, promotor – dr hab. Bogusław Borys, Rada Wydziału Lekarskiego w dniu 10 czerwca 2010 r. nadała stopień doktora nauk medycznych w zakresie biologii medycznej,
2. mgr Magdalena RATAJSKA – młodszy specjalista, Katedra i Zakład Biologii i Genetyki GUMed, praca pt. „Częstość występowania i kosegregacja wybranych mutacji genów BRCA1 i 2 w rodzinach z agregacją raka piersi”, promotor – prof. dr hab. Janusz Limon, Rada Wydziału Lekarskiego w dniu 24 czerwca 2010 r. nadała stopień doktora nauk medycznych w zakresie biologii medycznej.

stopień naukowy doktora nauk medycznych w zakresie medycyny uzyskali:

1. lek. Marta BOGOTKO-SZARSZEWSKA – rezydent UCK, Klinika Neurologii Rozwojowej, Katedra Neurologii GUMed, praca pt. „Przydatność kliniczna oznaczania poziomu kalprotektyny w stolcu w wybranych schorzeniach przewodu pokarmowego u dzieci”, promotor – prof. dr hab. Maria Korzon, Rada Wydziału Lekarskiego w dniu 24 czerwca 2010 r. nadała stopień doktora nauk medycznych w zakresie medycyny,
2. lek. Marcin Andrzej CEYNOWA – słuchacz Studiów Doktoranckich, Katedra i Klinika Ortopedii i Traumatologii Narządu Ruchu GUMed, praca pt. „Ocena funkcji kończyny górnej po leczeniu urazowych uszkodzeń nerwu pośrodkowego, łokciowego i promieniowego”, promotor – prof. dr hab. Stanisław Mazurkiewicz, Rada Wydziału Lekarskiego w dniu 27 maja 2010 r. nadała stopień doktora nauk medycznych w zakresie medycyny,
3. lek. Artur GIBAS – rezydent, Katedra i Klinika Urologii GUMed, praca pt. „Ocena przewidywanej pooperacyjnej jakości życia u chorych po wycięciu mięszu płuca na podstawie przedoperacyjnych badań czynnościowych”, promo-

tor – dr hab. Witold Rzyman, prof. nadzw., Rada Wydziału Lekarskiego w dniu 24 czerwca 2010 r. nadała stopień doktora nauk medycznych w zakresie medycyny,

4. lek. Magdalena KOROŻAN – słuchacz Studiów Doktoranckich, Katedra i Klinika Onkologii i Radioterapii GUMed, praca pt. „Ocena ekspresji białka adhezyjnego CD44v6 w nowotworach pierwotnych, ksenograftach oraz tkankach zdrowych poddanych działaniu promieniowania jonizującego”, promotor – prof. dr hab. Jacek Jassem, Rada Wydziału Lekarskiego w dniu 24 czerwca 2010 r. nadała stopień doktora nauk medycznych w zakresie medycyny,
5. lek. Janusz REGUŁA – ordynator Oddziału Wewnętrznego SP ZOZ Działdowo, praca pt. „Rola audytu klinicznego i organizacyjnego w opiece paliatywnej”, promotor – prof. dr hab. Krystyna de Walden-Gatuszko, Rada Wydziału Lekarskiego w dniu 27 maja 2010 r. nadała stopień doktora nauk medycznych w zakresie medycyny,
6. lek. Monika Joanna TYWONCZUK-SZULC – starszy asystent, Oddział Otolaryngologii i Onkologii Laryngologicznej, Wojewódzki Szpital Specjalistyczny w Olsztynie, praca pt. „Rak krtani w województwie warmińsko-mazurskim (1998–2007): analiza epidemiologiczno-kliniczna i ocena wyników leczenia”, promotor – prof. dr hab. Czesław Stankiewicz, Rada Wydziału Lekarskiego w dniu 10 czerwca 2010 r. nadała stopień doktora nauk medycznych w zakresie medycyny,
7. lek. Izabela ŻELAZNY – rezydent, Katedra i Klinika Dermatologii, Wenerologii i Alergologii GUMed, praca pt. „Jakość życia w atopowym zapaleniu skóry”, promotor – prof. dr hab. Roman Nowicki, Rada Wydziału Lekarskiego w dniu 10 czerwca 2010 r. nadała stopień doktora nauk medycznych w zakresie medycyny.

□

Na doktora

*Dziw! Doktor księdzem
– czegoż się dziwować?
Tyle ludzi pomorzył,
trzeba ich pochować.*

(J. Massalski, 1800–1845)

Pytanie

*Ach, przyjaciele, rad bym się dowiedział,
Bo trzeba wam to wiedzieć,
żem ciekawy troszki,
Który z nich głębiej będzie w piekle siedział:
Czy ten, co proch wynalazł,
czyli ten, co proszki.*

(A. Kretowicz, 1806–1838)

nadesłali Jacek i Ewa Sypniewscy,
absolwenci AMG z 1958 r.

Ze wspomnień lekarza okrętowego

Masz ściski – pojedź do Kalkuty!

Zahartowana przygodami na studiach – I rok, pierwszy egzamin z marksizmu – trwoga przed historią o „bolsze i mniej-sze”. Pierwsze pytanie, czy zabić kufaka, riposta – człowieka się nie zabija, konsekwencja – repeta i pogłębienie kompleksów z przeszłości kresowej dzieciństwa. W 1962 roku upragniony dyplom naszej *Alma Mater* i dalsze przygody. Nie mogłam dostać pracy, bo nie miałam rejestracji, a rejestracji – bo nie miałam pracy. Po specjalizacji z medycyny pracy, mając do wyboru rozpoczętą dalszą edukację czy dalsze przygody, wybrałam te drugie. Ich garścią z pracy lekarza okrętowego się dzielę. Na początek Indie: masz ściski – pojedź do Kalkuty!

Daleki Wschód to jest swoisty market z przedsiębiorczymi pomysłodawcami z różnorodnych branż. Na statku zagadnął mnie Hindus, czy ktoś ma ściski – chodziło o odciski. Operator z jednej kieszeni wyciągnął buteleczkę czerwonego płynu, pole operacyjne pomazał nim, z kolejnej kieszeni wyciągnął kozik (był ostry) i nim pościł zrogowaciały naskórek, z kolejnej kieszeni wydobył małą kościaną rurkę – jeden jej koniec przyłożył do pola operacyjnego, drugi włożył do ust, wsysając jednym ciągiem powietrze. Trwało to około minuty, po tym czasie, stukając rurką o blat stołu, policzył wypadnięte z rurki trzy korzonki, białe, cieniutkie niteczki. Jeden korzonek dziesięć rupii, pole pooperacyjne pomazał czarnym gęstym płynem, kazał założyć skarpetki i nie myć nogi przez dobę. Ani bolało, ani się paprało.

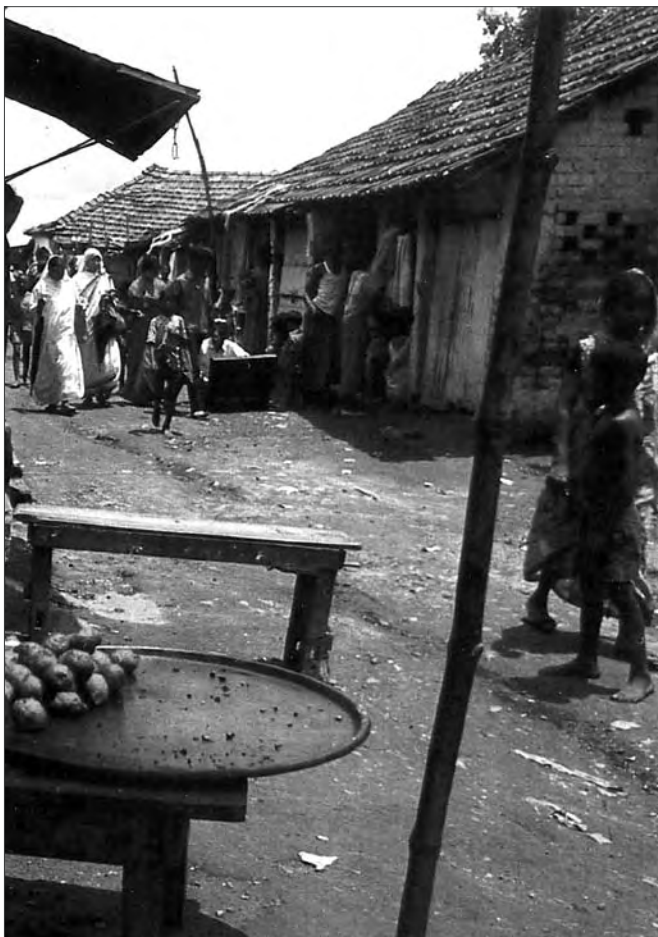


Zaprzyjaźniona dermatolog twierdzi, że odciski nie mają korzonków, ale ja je widziałam! Po co to wkuwanie medycyny?

Tamże marketing. Na pokładzie korytarza statku uformował sobie stanowisko szewc, który robił „szyta buta”. Po godzinie miałam wygodne skórzane sandały. Z kolejną ofertą zgłosił się do kabiny krawiec i to nie jakiś taki, tylko z rekomendacją, że jest dobry. Miał próbki materiałów i centymetr. Zamówiłam sari, powszechnie noszony ubiór hindusek, braminki noszą z naturalnego jedwabiu, haridżanki z bawełny. Z bawełny taki nosiła także błogosławiona Matka Teresa z Kalkuty. Sari składa się z pięciu pół jarda materiału i obcistej bluzeczki, długość bluzeczki kończy się około 20 cm nad pępkiem, te jardy materiału okręca się kilka razy za gumkę halki, a wolny koniec zarzuca na plecy lub głowę.

Profilaktyka zdrowotna też jest stosowana. Odkrztuszający na ulicy czerwoną wydzieliną Hindus wzbudził litość, ale to nie gruźlica! Żując czerwone liście, odkaża jamę ustną i ma zdrowe białe zęby bez dentystów. Jeśli dopadnie głód na ulicy – są tam smażalnie placków z innych jadalnych liści, które nie tuczą, są smaczne. Spieszysz się, trudno, poczekaj, przepuść krowę – to święte stworzenie i wymaga szacunku, stracony czas możesz nadrobić rykszą. Zaprzęga się do niej ryksiarz, fiksując dyszel na swoich piersiach i galopuje. Cenią niepodległość, ale również wdzięcznie pamiętają podległość Anglii i jej królowej Wiktorii (piękny, bogaty pomnik ku jej czci).

Indie to kraj kontrastów z powodu (oficjalnie zniesionych) kast – skrajna nędza i ogromne bogactwo. W kastach postuch. Nikt się nie buntuje. Ta najwyższa – bramini – to wolne zawody, kupcy, urzędnicy. Ta najniższa to dzieci Boga haridżanie (nimi opiekowała się Matka Teresa). Na statku odprawa sanitarna. Przychodzi dwóch Hindusów, jeden siada przy mnie przy stole, drugi stoi z papierami na korytarzu twierdząc, że jest mu wygodnie. Obaj zgadzają się na poczęstunek, steward serwuje nakrycie na stole w mesie, zaprasza obu, ale ten jeden prosi o podanie na korytarzu. W końcu ten pierwszy, lekarz, wyjaśnił, że tamtemu nie wolno do niego się zbliżyć, bo jest z niższej kasty, bo on lekarz będzie za to ukarany przez boga Brahmę. I to są właśnie Indie, z kastami, bogami Brahmą, Wisznu i Sziwą.





Turniej tenisowy lekarzy

W dniach 8–9 maja br. rozegrany został kolejny turniej tenisowy lekarzy. W tym roku zainteresowanie turniejem okazało się rekordowe. Do gry w pierwszym dniu przystąpiło 27 zawodników i zawodniczek. Rozegrano aż 39 meczów w 3 kategoriach (OPEN, SENIOR +50 i PANIE). Do gier deblowych zgłosiło się 9 par i rozegranych zostało 18 spotkań w 3 grupach. Turniej ten, niezwykle udany, zapoczątkował nowy cykl spotkań w odświeżonej formule.

Na potrzeby turnieju Izba Lekarska w Gdańsku wynajęła 4 korty ziemne oraz rezerwowo dwie hale tenisowe w obiekcie GTT Lechia. Mimo zapowiedzi sceptyków meteorologicznych i pesymistów przez dwa dni imprezy dominowała ładna, niekiedy letnia pogoda. Mimo ulewnych deszczy w dniach poprzedzających, korty były dobrze przygotowane i suche. Dzięki dobrej organizacji wszystkie korty były maksymalnie wykorzystane, a zawodnicy nie musieli zbyt długo czekać na swoją kolej.

Między poszczególnymi meczami zawodnicy mieli możliwość zregenerować siły, zjeść ciepłą kielbasę z grilla na widokowym tarasie i obserwować zmagania kolegów.

Jedną z największych nowości była zmiana systemu rozgrywania gier. Zastosowany system „do dwóch przegranych” wprowadził do rozgrywek dodatkowe emocje, związane z możliwością gry o III i IV miejsca zawodników, którzy przegrali swój pierwszy mecz. Należy podkreślić, że system ten ma zwiększyć liczbę meczów i wyłonić większą liczbę najlepszych zawodników w porównaniu z tradycyjną drabinką tenisową. Prawdopodobnie właśnie dzięki tej zmianie każdy zawodnik pokazywał swoje najlepsze możliwości, wiedząc, że nadal może osiągnąć wysokie miejsce w klasyfikacji końcowej. Tym samym cały turniej był nad wyraz emocjonujący.



Klasyfikacja końcowa

Kategoria OPEN:

- I miejsce – Romuald Czerwiński
- II miejsce – Sławomir Osiński
- III miejsce – Mateusz Koberda
- IV miejsce – Tomasz Górski

Kategoria SENIOR +50:

- I miejsce – Marek Rosinke
- II miejsce – Grzegorz Miler
- III miejsce – Marek Kowalski
- IV miejsce – Janusz Bielski

Kategoria PANIE:

- I miejsce – Bożena Rosinke
- II miejsce – Aneta Dobosz
- III miejsce – Urszula Stodolska-Koberda

Turniej deblowy:

- I miejsce – Czerwiński/Zwirbulis
- II miejsce – Górski/Skarżyński
- III miejsce – Dobosz/Dobosz

Gratulujemy zwycięzcom, a pokonanym życzymy więcej szczęścia w przyszłym turnieju!

O przyszłych turniejach informowane będą jedynie osoby, które podały swój aktualny adres e-mail. Jeżeli chcesz otrzymać powiadomienie o następnych rozgrywkach, prześlij wiadomość pod adresem mateuszkoberda@tlen.pl i podaj: imię i nazwisko, rok urodzenia, telefon kontaktowy, miejsce pracy i specjalizację.

Sędzia główny turnieju: Mateusz Koberda. Organizatorzy turnieju: Ryszard Tomaszczuk, Mateusz Koberda, Tomasz Górski, Przemysław Koberda.

Lek. Mateusz Koberda



Dr Bogumił Przeździak

Nasz udział w historii gdańskiej rehabilitacji

Rehabilitacja jest specjalnością stosunkowo młodą. Wprawdzie różne działania i metody lecznicze, wchodzące dzisiaj w zakres rehabilitacji, stosowane były od wieków, to dopiero w 1918 roku Douglas C. McMurtrie, dyrektor Instytutu Czerwonego Krzyża dla Inwalidów w Nowym Jorku, użył nazwy *rehabilitacja* we współczesnym znaczeniu tego słowa. Nazwę tę podał przy opisywaniu szkoły reedukacji i rehabilitacji inwalidów wojennych. Rehabilitacja jest rozumiana obecnie jako proces medyczno-społeczny, którego celem jest przywrócenie utraconych funkcji po przebytej chorobie lub urazie.

Z pozostawionych źródeł pisemnych i innych informacji wiadomo, że w Gdańsku i Sopocie działały zakłady fizykoterapii i balneoterapii już na przełomie XIX i XX wieku. W dniu 27 kwietnia 1927 roku otwarto w Gdańsku przy ul. Wałowej 27 zakład fizykoterapii w budynkach Powszechnej Rejonowej Kasy Chorych, dla której budowę głównego gmachu ukończono rok wcześniej, w październiku 1926 r.

W Akademii Lekarskiej w Gdańsku, w lipcu 1945 roku powstał Zakład Fizykoterapii. Jego organizatorem i kierownikiem była dr med. Irena Konarska (habilitowała się w 1963 r.), absolwentka Uniwersytetu Warszawskiego. Pomieszczenia Zakładu w chwili ich objęcia były zupełnie zdewastowane i wymagały wielkich prac remontowych. Zakład mieścił się w dwóch budynkach – nr 7, w którym były 4 pomieszczenia, w nich urządzono dział leczenia falami krótkimi i ultradźwiękami, natomiast w parterowym budynku nr 6 znajdowały się działy światłolecznictwa, termoterapii, elektroterapii i wodolecznictwa, łącznie z małym basenem. Od 10 sierpnia 1945 r. rozpoczęto przyjmowanie pacjentów, głównie z klinik Akademii Lekarskiej, ale także chorych ambulatoryjnych. Szczególną pomocą służył Zakład chorym z klinik chirurgicznych, w przypadkach pourazowych. W latach 1949–1952 wykonywano zabiegi fizjoterapeutyczne dla dzieci po polio.

W roku akademickim 1947/1948 dr I. Konarska prowadziła wykłady z fizykoterapii dla studentów Wydziału Lekarskiego. W Zakładzie, od marca 1963 r. do grudnia 1973 r., pracowała jako asystent absolwentka naszego rocznika Halina Kiełczyńska-Czajka.

Usprawnianie lecznicze prowadzono w klinikach Akademii Lekarskiej (przemianowanej w 1950 r. na Akademię Medyczną w Gdańsku), równocześnie z leczeniem podstawowym: w oddziale reumatologicznym Kliniki Chorób Wewnętrznych, którego ordynatorem od 1948 r. była dr med. Jadwiga Titz-Kosko, w Klinice Ortopedii, której kierownikiem od 1953 r. był prof. Zygmunt Ambros, a później prof. Alfons Senger oraz w Klinice Neurologii, którą od 1956 r. kierowała prof. Zofia Majewska.

Punktem zwrotnym w intensywnym rozwoju placówek rehabilitacyjnych w Polsce była epidemia choroby Heinego-Medina w 1951 roku. Ofiarami epi-

demii padło ponad 6 tys. osób, w większości dzieci. Do leczenia stacjonarnego chorych z cięższymi zaburzeniami powołano specjalne zakłady leczniczo-wychowawcze, które następnie stały się załączkami specjalistycznych ośrodków rehabilitacyjnych. Niektóre z nich działają do dzisiaj.

Liczne zachorowania na chorobę Heinego-Medina i jej trwałe następstwa spowodowały, że w październiku 1951 r. powołano w Gdańsku Zakład Leczniczo-Wychowawczy dla dzieci po polio. Placówka liczyła początkowo 40 łóżek, a od 1952 r. – 80 łóżek dla dzieci w wieku do 14. lat. Zakład zmieniał kolejno nazwę na Sanatorium Usprawniania Leczniczego dla Dzieci i Wojewódzki Oddział Rehabilitacji Dzieci i Młodzieży. W początkach swego istnienia Zakład mieścił się na terenie Państwowego Szpitala Klinicznego nr 1 w Gdańsku, najpierw w budynku nr 8, a od maja 1968 r. w parterowym budynku nr 38, z własnym ogrodem i zapleczem do gier i zabaw. W latach 60. asystentami w tym oddziale byli lekarze Maria Koziółka i Bogumił Przeździak.

Oddział, dzięki dynamicznej pracy organizacyjnej i naukowej prof. K. Szawłowskiego, stał się miejscem kształcenia licznych specjalistów w dziedzinie rehabilitacji. Wielu z asystentów obejmowało potem samodzielne stanowiska kierownicze. Prof. Szawłowski po uzyskaniu doktoratu, a potem habilitacji, przeszedł do Akademii Medycznej. W 1972 r. objął kierownictwo, zorganizowanego przez siebie Zakładu Rehabilitacji, a w 1978 r., czwartej w Polsce, Katedry Rehabilitacji.

Prof. Wiktor Dega, wówczas przewodniczący Krajowego Zespołu Specjalistów ds. Rehabilitacji, po wizytacjach Zakładu Leczniczo-Wychowawczego, a potem Sanatorium Rehabilitacyjnego w latach 1952, 1954 i 1958, nazwał placówkę kolebką rehabilitacji w rejonie gdańskim i wysoko ocenił przygotowanie zawodowe pracowników oraz podejmowane działania organizacyjne.

Obok wymienionych już placówek rehabilitację prowadzono w Szpitalu Reumatologicznym i Zakładzie Balneologicznym tego szpitala w Sopocie. Dzięki wytrwałym staraniom dr med. Jadwi-



Zebranie kierowników placówek, Gdańsk 1983 r.

gi Titz-Kosko, w lipcu 1956 r. powstał w Sopocie ośrodek reumatologiczny składający się ze Szpitala, Zakładu Balneologicznego i Wojewódzkiej Przychodni Reumatologicznej. Warto zwrócić uwagę, że pierwotny Zakład Balneologiczny założony został w 1886 r. i właściwie nieprzerwanie prowadzi działalność terapeutyczną. Po adaptacjach i modernizacji jego sala do kinezyterapii, nieduży basen do ćwiczeń oraz inne urządzenia do fizjoterapii stanowiły ważne zaplecze dla szpitala i przychodni. W 1973 r. w przychodni powołano Poradnię Rehabilitacyjną. W Wojewódzkim Zespole Reumatologicznym specjalizację z rehabilitacji uzyskała lek. Hanna Kisielnicka.

Epidemia polio spowodowała również potrzebę organizacji placówek leczenia ambulatoryjnego. W 1951 r. powstało tzw. Ambulatorium H 14. Organizatorem i pierwszym kierownikiem był prof. Alojzy Maciejewski, kierownik Kliniki Ortopedii AMG. Klinika i Ambulatorium mieściły się w Szpitalu Wojewódzkim przy ul. Nowe Ogrody. Na przełomie lat 1955/1956 Ambulatorium przekształcono w Poradnię Usprawniania Leczniczego, która uzyskała też więcej pomieszczeń, lepsze wyposażenie i zwiększyła zakres wykonywanych zabiegów. W Ambulatorium, a potem Poradni, pracowali wysoko kwalifikowani specjaliści: profesorowie – Alojzy Maciejewski, Zygmunt Ambros, Alfons Senger, Kazimierz Szawłowski, a wśród lekarzy Bogumił Hać.

Od 1968 roku doc. Kazimierz Szawłowski prowadził wykłady dla studentów VI roku Wydziału Lekarskiego. Natomiast w 1972 roku władze Akademii Medycznej w Gdańsku utworzyły czwartą w Polsce placówkę nauczania akademickiego – Zakład Rehabilitacji, przekształcony w 1985 r. w Katedrę Rehabilitacji, a w następnych latach – w Katedrę i Klinikę Rehabilitacji.

Zakład Rehabilitacji prowadził działalność leczniczą w klinikach Akademii Medycznej, konsultacje chorych z terenu całego województwa oraz nadzór specjalistyczny w dawnym województwie gdańskim; konsultantem w latach 1968–1983 był prof. Kazimierz Szawłowski, a od 1983 do 1999 roku dr med. Bogumił Przeździak. Konsultantami regionalnymi na obszar Polski Północnej byli: prof. Kazimierz Szawłowski w latach 1973–1995, następnie dr med. Bogumił Przeździak od 1995 do 2000 roku; potem stanowisko to zlikwidowano.

Państwowy Zakład Ubezpieczeń w Gdańsku w 1970 roku przyznał w ramach prewencji inwalidztwa znaczną kwotę na wyposażenie placówek rehabilitacyjnych. Zaistniała zatem konieczność koordynacji pracy rozwijających się poradni i oddziałów. W tym celu 1 marca 1970 r. powołano Wojewódzką Przychodnię Rehabilitacyjną, której dyrektorem został dr med. Bogumił Przeździak. Przychodnia mieściła się początkowo w tymczasowych pomieszczeniach, kilkakrotnie zmieniała siedzibę i w pierwszym okresie swojej działalności zajmowała się głównie sprawami organizacyjnymi i nadzorem. Przyznane przez PZU środki finansowe pozwoliły na wyposażenie istniejących już placówek w sprzęt i urządzenia rehabilitacyjne, powołanie nowych poradni i gabinetów, poprawienie formy organizacyjnej i zakresu działania, co wyraźnie wpłynęło na podniesienie poziomu świadczeń i wzrost znaczenia rehabilitacji w województwie gdańskim.

W 1971 r. w skład Przychodni weszła Wojewódzka Poradnia Zaopatrzenia Ortopedycznego, która od 1957 r. zajmowała się zaopatrzeniem protetyczno-ortotycznym pacjentów z terenu całego województwa gdańskiego i częściowo z województw sąsiednich. Poradnia była dobrze zorganizowana, a jej kierownikami byli doświadczeni lekarze – dr hab. med. Marian Teleżyński, dr med. Eligiusz Biskupski i dr Kalina Pulińska-Walczyna. We wrześniu 1973 r. zakończono remont budynku przy ul. Grodzkiej 20 w Gdańsku i zlokalizowano tam poradnię specjalistyczne i dział fizjoterapii. Poradnia Zaopatrzenia Ortopedycznego pozostała w swojej dotychczasowej siedzibie przy ul. Piwnej 11/12.

W kwietniu 1992 r. Przychodnia kolejno przeprowadziła się do nowego, obszernego budynku przy ul. Dyrekcyjnej 5 w Gdańsku, gdzie pomieściły się wszystkie jej komórki organizacyjne oraz dział obsługi pacjentów Zakładów Ortopedycznych.

W lipcu 1973 r. powołano Wojewódzki Zespół Rehabilitacji, zmieniając wkrótce jego nazwę na Gdańskie Centrum Rehabilitacji. W skład tej placówki weszły: Wojewódzka Przychodnia Rehabilitacji, Zakłady Ortopedyczne oraz Szpital w Dzierżążnie – dotychczasowe Sanatorium Przeciwgruźlicze. Dyrektorem tej placówki został dr med. Bogumił Przeździak. Przygotowaniem koncepcji wykorzystania b. Sanatorium Przeciwgruźliczego dla celów kompleksowej rehabilitacji zajęł się prof. Kazimierz Szawłowski przy pomocy dr. Bogumiła Przeździaka. Najpilniejszymi zadaniami, które stanęły przed dyrektorem Centrum, były – szkolenie personelu medycznego w 300-lóżkowym szpitalu oraz remont i adaptacja pomieszczeń do nowych funkcji. Zorganizowano systematyczne wykłady i zajęcia kliniczne dla lekarzy i personelu średniego na miejscu w Szpitalu w Dzierżążnie, w Zakładzie Rehabilitacji AMG oraz w ośrodkach rehabilitacji w Polsce.

Gdańskie Centrum Rehabilitacji było współorganizatorem (razem z Katedrą Rehabilitacji) ogólnopolskich narad – dla wojewódzkiego nadzoru specjalistycznego ds. rehabilitacji z zakresu zaopatrzenia ortopedycznego oraz VIII Sympozjum Polskiego Towarzystwa Rehabilitacji.

Szpital w Dzierżążnie, poza działalnością leczniczą, w znaczący sposób oddziaływał na lokalne środowisko. Placówka zapewniała bowiem pracę ponad 200. mieszkańcom najbliższej okolicy Dzierżążna i była największym zakładem pracy w powiecie kartuskim. Podejmowano wiele przedsięwzięć na rzecz lokalnego środowiska – inwestycje dotyczące zmian komunikacyjnych, energetycznych, telefonicznych, proekologicznych oraz stymulowano działalność kulturalną.

Inicjator i niestrudzony realizator wielu przedsięwzięć, dr med. Jadwiga Titz-Kosko, była także twórcą Spółdzielni Mieszkaniowej „Za Falochronem”. Powstała w 1968 r. placówka łączyła funkcje mieszkaniową i leczniczą. W 1974 r. oddana została do użytku część lecznicza, obejmująca duży dział fizjoterapii oraz zorganizowany nieco później 23-lóżkowy oddział



Wizyta prof. Wiktora Degi w Dzierżążnie, 1976 r.

rehabilitacyjny. Pierwszym kierownikiem Zakładu została dr med. Halina Kiełczyńska-Czajka. Od czerwca 1976 r., obok pensjonariuszy domu „Za Falochronem”, z zabiegów fizjoterapeutycznych korzystali także mieszkańcy Gdyni. W 1977 r. powołano Wojewódzki Ośrodek Gerontologiczny, w którego skład weszły: Dom Pomocy Społecznej przy Spółdzielni Mieszkaniowej „Za Falochronem”, 22-łóżkowy oddział szpitalny oraz Zakład Rehabilitacji. Kierownikiem Zakładu Rehabilitacji została lek. Halina Podlaszewska, która w grudniu 1990 r. objęła stanowisko dyrektora Ośrodka i pozostała na tym stanowisku do czasu przejścia na emeryturę w 1999 r.

W latach 50. w społecznej służbie zdrowia wyodrębniono medycynę przemysłową w celu zapewnienia profilaktyki i leczenia pracownikom zatrudnionym w warunkach określonego ryzyka zawodowego. Wkrótce tu ważnym elementem stała się rehabilitacja. Zatrudnionym w przemyśle miała stworzyć warunki do jak najszybszego powrotu do zdrowia, a w przypadku niemożności wyzdrowienia – dostosowania ich do dalszego zatrudnienia zgodnie z możliwościami fizycznymi i psychicznymi. Wieloletnim dyrektorem Zespołu Przemysłowej Służby Zdrowia, który dobrze rozumiał znaczenie rehabilitacji i służył pomocą, był dr med. Waldemar Beneda.

Pierwszą formą lecznictwa rehabilitacyjnego w przemyśle stoczniowym były gabinety fizjoterapii, które powstały przy ambulatoriach zakładów. W styczniu 1973 r. w Obwodowej Przychodni Przemysłowej Stoczni Gdańskiej uruchomiono Poradnię Rehabilitacyjną, której kierownikiem została lek. Hanna Kisielnicka. Poradnia ta oraz gabinety fizykoterapii Stoczni Remontowej i Stoczni Północnej od 1 października 1973 r. weszły w skład Zespołu Przemysłowej Służby Zdrowia w Gdańsku. Dr Kisielnicka poza przyjmowaniem pacjentów w Poradni pracowała społecznie na rzecz pracowników Stoczni Gdańskiej w komisji zajmującej się problemami społecznymi i zawodowymi stoczniovców.

W Przemysłowej Służbie Zdrowia w Gdyni organizacją Poradni Rehabilitacyjnej zajęła się lek. Maria Kozielecka i kierowała nią od 1972 do 1993 roku. Rozpoczęła pracę w złych, prowizorycznych warunkach lokalowych, korzystając z dotychczasowych gabinetów fizykoterapii. Po zapoznaniu się z charakterem działalności gdyńskich przedsiębiorstw gospodarki morskiej – stoczni, linii żeglugowych, rybołówstwa dalekomorskiego oraz różnych zakładów kooperujących – opracowała formy rehabilitacji, obejmujące profilaktykę, usprawnianie lecznicze i reintegrację społeczną. W 1974 r., już po dwóch latach

od objęcia stanowiska, gabinet lekarski wraz z fizjoterapią mieścił się w Przychodni Specjalistycznej przy ul. Chrzanowskiego, rozszerzono zakres zabiegów i poprawiono warunki lokalowe w gabinetach przychodni przyzakładowych. W Poradni Rehabilitacyjnej prowadziła dr M. Kozielecka systematyczne szkolenia dla fachowego personelu medycznego, a technicy fizjoterapii podjęli studia w AWF, natomiast magistrowie rozpoczęli specjalizację w zakresie rehabilitacji. W ramach działań profilaktycznych zorganizowała kursy demonstratorów i instruktorów gimnastyki rekreacyjnej, wspólnie z inspektorami BHP kontrolowała stanowiska pracy w zakładach, brała udział w przygotowaniu stanowisk pracy dla osób niepełnosprawnych. Po wprowadzeniu reform w Przemysłowej Służbie Zdrowia, niestety, nie wszystkie z powyżej opisanych działań zostały zachowane.

Najwcześniej i w największym zakresie potrzebę wprowadzania elementów rehabilitacji do leczenia podstawowego odczuwano na ortopedii. Wraz z rozwojem i upowszechnianiem rehabilitacji zaczęto wprowadzać metody usprawniania leczniczego w wielu placówkach różnych innych specjalności.

Historia rehabilitacji w Szpitalu Dziecięcym przy ul. Polanki ma swój początek w Poradni Wad Postawy mieszczącej się przy ul. Rogaczewskiego w Gdańsku. Poradnia powstała w latach 50., zajmowała się profilaktyką, oceną rozwoju fizycznego dzieci oraz realizowała niektóre formy usprawniania leczniczego. Pracowali tu i zdobywali doświadczenie późniejsi profesorowie Akademii Medycznej: Kazimierz Szawłowski, Julian Stolarczyk, Paweł Gałuszko, Miron Kałowski oraz lekarze: Bogumił Przeździak i Zofia Pilecka. Po licznych zmianach organizacyjnych w 1983 r. poradnię połączono ze Szpitalem Dziecięcym, uruchomiono dział rehabilitacji zajmujący się głównie chorymi z zaburzeniami układu oddechowego, później także ze schorzeniami ośrodkowego układu nerwowego, szczególnie dzieci ryzyka okołoporodowego.

Na początku lat 70. utworzono poradnie rehabilitacyjne we wszystkich niemal zespołach opieki zdrowotnej podstawowych i specjalistycznych. Najstarszą placówką lecznictwa ambulatoryjnego w Gdańsku, o czym napisano już wyżej, jest poradnia przy ul. Wałowej. Po wojnie przez długi czas wykonywano tu zabiegi dla pacjentów z Trójmiasta oraz sąsiednich powiatów.

W 1948 roku działała przy ul. Leczkowa, w jednym z domów akademickich, Wojewódzka Poradnia dla Studentów z gabinetem fizykoterapii. W 1972 roku po wybudowaniu szpitala i przychodni przy al. Zwycięstwa 30 oraz zmianie nazwy na ZOZ dla Szkół Wyższych utworzono też Poradnię Rehabilitacyjną. Kierownikami i lekarzami w tej poradni były m.in. dr Halina Kiełczyńska-Czajka oraz dr Hanna Kisielnicka.

Tak więc absolwenci Wydziału Lekarskiego rocznika 1953–1959 należeli do tych, którzy położyli ogromne zasługi dla powstania i rozwoju rehabilitacji na Pomorzu. Pragnę więc na zakończenie raz jeszcze wymienić nazwiska tych Koleżanek i Kolegów z naszego rocznika, którzy zapisali się w historii gdańskiej rehabilitacji: Bogumiła Hać, Maria Daszkiewicz-Kozielecka, Halina Kamińska-Podlaszewska, Halina Kiełczyńska-Czajka, Hanna Pokutyńska-Kisielnicka, Kalina Pulińska-Walczyzna i Bogumił Przeździak.

□

Powyższy tekst pochodzi z Księgi Pamiątkowej Absolwentów Wydziału Lekarskiego i Oddziału Stomatologicznego rocznika 1953–1959



Wizyta konsultacyjna prof. Kazimierza Szawłowskiego, 1994 r.

Z Biuletynu Informacyjnego GUMed

Naukowiec z GUMed otrzymał nagrodę. Dr hab. Tomasz Bączek, kierownik Katedry i Zakładu Chemii Farmaceutycznej Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego otrzymał nagrodę w konkursie w ramach projektu „Cudze chwalicie, swego nie znacie – promocja osiągnięć nauki polskiej”. Kapituła konkursowa doceniła pracę „Usprawnienie identyfikacji peptydów w proteomice z wykorzystaniem nowatorskich strategii analitycznych i bioinformatycznych”.

Prace studentów nagrodzone. Dwie prace naukowe studentów Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego zostały nagrodzone podczas odbywającej się w dniach 22-24 kwietnia 2010 r. w Krakowie Międzynarodowej Konferencji Studentów Uczelni Medycznych.

- Marcin Derwich i Hanna Sobczak, studenci III roku kierunku lekarsko-dentystycznego GUMed, członkowie Studenckiego Koła Naukowego przy Katedrze i Zakładzie Stomatologii Zachowawczej, zdobyli pierwsze miejsce w sesji endokrynologicznej. Jury wysoko oceniło pracę zatytułowaną „Aktywność amylazy ślinowej oraz stężenie kortyzolu w ślinie osób ogólnie zdrowych palących i niepalących w wieku od 20 do 23 roku życia”.
- Łukasz Kozirski, student VI roku Wydziału Lekarskiego, członek Studenckiego Koła Naukowego Echokardiografii Praktycznej przy Klinice Kardiologii i Elektroterapii Serca GUMed zdobył pierwsze miejsce w sesji poświęconej kardiologii za pracę „Wpływ płci na funkcję i strukturę serca w próbie populacji osób młodych ocenianej echokardiograficznie i elektrokardiograficznie”. Opiekunem pracy jest dr med. Elżbieta Krzymińska-Stasiuk.

Ilona Jakubowska laureatką. Absolwentka Wydziału Farmaceutycznego Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego została tegoroczną laureatką Nagrody im. prof. Stanisława Janickiego przyznawanej przez Gdańską Okręgową Izbę Aptekarską. Kapituła Nagrody wzięła pod uwagę osiągnięcia w nauce – wysoką średnią ocen (5,11), współautorstwo publikacji naukowych oraz działalność w kole naukowym. Nagroda została wręczona podczas dyplomatorium Wydziału Farmaceutycznego, które odbyło się 15 maja br.

GUMed w rankingu uczelni. Gdański Uniwersytet Medyczny po raz kolejny znalazł się w pierwszej dwudziestce najlepszych uczelni akademickich w Polsce. Zajął 17 miejsce i wyprzedził m.in. Uniwersytet Gdański – 20 i Politechnikę Gdańską – 27. Wśród uczelni medycznych zajął ponownie 6 miejsce. Na pierwszym uplasowało się Collegium Medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego. Ranking został zorganizowany przez „Rzeczpospolitą” i „Perspektywy”. W kategorii „publikacje naukowe” uwzględniającej ilość oraz wskaźniki cytoowań publikacji, Gdański Uniwersytet Medyczny zajął 5 miejsce wśród wszystkich uczelni akademickich kraju. Bardzo dobrze oceniono także warunki studiowania – GUMed uplasował się na 5 pozycji w Polsce.

Konkurs Studencki Nobel 2010. Michał Bohdan, student VI roku Wydziału Lekarskiego zajął trzecie miejsce w tegorocznej edycji konkursu Studencki Nobel 2010 na Pomorzu. Wyróżnienie otrzymała także Alicja Sadowska, studentka IV roku Wydziału Lekarskiego. Gala wręczenia nagród odbyła się w Bibliotece Uniwersytetu Gdańskiego. Konkurs Studencki Nobel 2010 – „Twoja szansa na sukces” organizuje Niezależne Zrzeszenie Studentów.

Naukowiec z GUMed otrzymał nagrodę. Dr hab. Ewa Bryl z Katedry i Zakładu Fizjopatologii Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego otrzymała nagrodę za publikację „Human CD4lowCD25high regulatory T cells indiscriminately kill autologous activated T cells”. Praca została uznana za najlepszą publikację z wykorzystaniem cytometrii przepływową opublikowaną w roku 2009. Organizatorem konkursu było Polskie Towarzystwo Cytometrii, natomiast nagrodę ufundowała firma Becton Dickinson.

Profilaktyczna akcja SKN. Studenckie Koło Naukowe przy Katedrze i Zakładzie Stomatologii Zachowawczej Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego rozpoczęło w pomorskich szkołach rodzenia autorską akcję „Mamo, nie chcę mieć próchnicy!”. Celem akcji jest szerzenie oświaty zdrowotnej i promocja zachowań prozdrowotnych w zakresie profilaktyki higieny jamy ustnej u kobiet w ciąży oraz ich dzieci.

Sukces doktorantek. Anna Mikosik, doktorantka z Katedry i Zakładu Fizjopatologii Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego zajęła III miejsce w konkursie na najlepszy komunikat naukowy wygłoszony na IV Kopernikańskim Seminarium Doktoranckim, które odbyło się w dniach 17–19 czerwca w Toruniu. Nagrodzony komunikat zatytułowany był „Rola aktywności białek systemu Kalpaina – kalpastatyna oraz sorcyny w zahamowaniu zdolności do apoptozy komórek ostrej dziecięcej białaczki limfoblastycznej”. Komunikat innej doktorantki Agnieszki Dacy, także z tej samej Katedry i Zakładu otrzymał wyróżnienie.

Prof. dr hab. Janusz Limon członkiem PAU. Kierownik Katedry i Zakładu Biologii i Genetyki Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego został wybrany przez walne zgromadzenie Polskiej Akademii Umiejętności na członka czynnego Wydziału Lekarskiego PAU. Członkami PAU z GUMed są już prof. Mariusz Żydowo (członek czynny) i dwaj członkowie korespondenci: prof. Stefan Angielski i prof. Roman Kaliszan.



Alina Boguszewicz

Tai Chi, joga i zupa z soczewicy

Kilka tysięcy osób bawiło się podczas V Pikniku na Zdrowie, imprezy zorganizowanej 19 czerwca w Zielonym Parku przez Gdański Uniwersytet Medyczny. Chętni mogli zbadać między innymi poziom cholesterolu i cukru we krwi, sprawdzić, czy mają prawidłowe ciśnienie oraz zobaczyć, jak wygląda przygotowanie maści. Panie mogły nauczyć się badać piersi i dowiedzieć się, jaką metodę antykoncepcji wybrać. Nie zabrakło także Tai-Chi, jogi i tańców w wykonaniu Zespołu Pieśni i Tańca „Gdańsk”, który zaprezentował wiązankę tańców z regionu rzeszowsko-przeworskiego.

Prawdziwym hitem pikniku okazało się mecumek corbasi, czyli zupa soczewicowa przygotowana przez YellowCatering oraz zdrowe kanapki przygotowane przez Gdańskie Młyny Spichlerze. – Zupę przyrządza się z czerwonej soczewicy namoczonej wcześniej z dodatkiem marchewki, koncentratu pomidorowego oraz bulionu rosółowego. Nie ma w niej żadnych makaronów, ryżów, kasz, ale jest bardzo pożywna i smaczna – zapewnia Wojciech Nowak z YellowCatering. – W Turcji podaje się ją z ósemką cytryny do wyciśnięcia i białym chlebem.

Piknik rozpoczął się chwilę po godz. 11.00. Festyn uroczystości otworzyli prof. Janusz Moryś, rektor GUMed oraz prof. Jacek Bigda, prorektor ds. rozwoju i współpracy międzynarodowej. Najwięcej osób odwiedziło stoiska stomatologiczne, gdzie można było zrobić bezpłatny przegląd stomatologiczny oraz dowiedzieć się, jak prawidłowo dbać o higienę zębów. Po badaniu dorośli mogli przekąsić marchewkę i jabłko, a dzieci dostawały dyplomy i szczoteczki do mycia zębów. Alergołodzi natomiast przeprowadzali spirometrię. W sumie przebadali 400 osób. Oblegany był również namiot kardiologów. Lekarze mierzyli poziom cukru i cholesterolu we krwi oraz oceniali ryzyko sercowo-naczyniowe według algorytmu Score. Od wczesnych godzin porannych na badanie poziomu cholesterolu we krwi i morfologię czekali pacjenci przy namiocie Uniwersyteckiego Centrum Medycyny Laboratoryjnej. Pierwszym pięćdziesięciu osobom, które przyszły na piknik na czczo, wykonano badanie za darmo. Wielu piknikowych gości zdecydowało się na pomiar ciśnienia w namiocie Zakładu Nadciśnienia Tętniczego oraz wykonanie pomiaru zawartości tkanki tłuszczowej na stoisku Katedry Żywienia Klinicznego. Dużym powodzeniem cieszyły się prezentacje przygotowane przez Klinikę Pediatrii, Gastroenterologii, Hepatologii i Żywienia Dzieci oraz studentów z Międzynarodowego Stowarzyszenia Studentów IFMSA. Ci ostatni próbowali oswoić najmłodszych uczestników imprezy z białym fartuchem. Dzięki misiom podarowanym przez Polpharmę studenci mogli przeprowadzić Szpital Pluszowego Misia w terenie, zabawę polegającą na badaniu maskotek. Badając misie, przekonywali najmłodszych, że wizyta u lekarza nie jest niczym strasznym. Pielęgniarki pediatryczne mierzyły i ważyły najmłodszych, a studenci z Koła Pediatrycznego przy Klinice Pediatrii, Hematologii, Onkologii i Endokrynologii opowiadali historię o krwinkach. Na pikniku nie zabrakło także Kliniki Chorób Oczu. Na tym stoisku można było zbadać wzrok, jak również dowiedzieć się o zagrożeniach związanych z AMD.

Przedstawiciele Zakładu Mikrobiologii urządzili konkurs dla najmłodszych „Jak wygląda bakteria?”. O przewlekłej chorobie nerek informowali lekarze z Kliniki Nefrologii, Transplantologii i Chorób Wewnętrznych. Na ich stoisku można było wykonać podstawowe badanie moczu.

Podczas Pikniku na Zdrowie była także okazja, aby rzucić palenie. Za wyrzuconą paczkę papierosów przedstawiciele Zakładu Pielęgniarstwa Chirurgicznego wręczali banana. Klinika Urologii przekonywała, że schorzeń urologicznych nie należy się bać, a Koło Naukowe Psychiatrii przy Katedrze Chorób Psychiczych wykonywało testy w kierunku uzależnień od al-



koholu, pracy, zakupów czy Internetu. Klinika i Katedra Anestezjologii i Intensywnej Terapii tłumaczyła, na czym polega praca anestezjologa i co się dzieje z pacjentem w czasie operacji, natomiast Zakład Zdrowia Publicznego przekonywał o konieczności wykonywania regularnych badań cytologicznych oraz przekazywał garść informacji na temat świadomego dawstwa narkotyków.

Dużym zainteresowaniem cieszyły się prezentacje farmaceutów. Katedra i Zakład Farmacji Stosowanej prezentowała wybrane substancje pomocnicze przy sporządzaniu maści i kremu, a Katedra Farmakologii uświadamiała, jakich leków nie należy łączyć ze sobą. Natomiast pracownicy Katedry i Zakładu Farmakognozji z Ogrodem Roślin Leczniczych częstowali przechodniów herbatami ziołowymi oraz wręczali sadzonki roślin leczniczych.

Tak jak w ubiegłym roku Katedra i Klinika Medycyny Ratunkowej urządziła pokaz udzielania pierwszej pomocy oraz symulację wypadku drogowego. Udział w tym efektownym pokazie wzięła gdańska policja i strażacy oraz sopockie pogotowie.

Wiele emocji wzbudziło stoisko fizjoterapii i rehabilitacji. To na tym stoisku można było poćwiczyć chodzenie na kulach po specjalnych schodach, podpatrzyć, o co chodzi w *Nordic Walking* czy porozciągać się na dużych piłkach.

Ogromnym zainteresowaniem cieszył się pokaz Tai-Chi przygotowany przez dr. Pawła Antonowicza i mgr. Adama Dzieciatkę z Akademii Chińskich Sztuk Walk SanBao.

Dzięki funduszom pozyskanym od sponsorów na piknik udało się zakupić sprzęt dla klinik i zakładów. Zakład Fizjoterapii otrzymał schody rehabilitacyjne, kule łokciowe, piłki rehabilitacyjne i taśmy do ćwiczeń; Katedra i Klinika Kardiologii – kilka glukometrów, paski do pomiaru cholesterolu i glukozy oraz ciśnieniomierze. Dla Kliniki Alergologii zakupiono m.in. pulsoksymetr, inhalator i dwie leżanki.

Bardzo serdecznie chciałam podziękować wszystkim pracownikom i studentom Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego za pomoc przy organizacji przedsięwzięcia. Szczególne podziękowanie kieruję do osób bezpośrednio zaangażowanych w przygotowanie stoisk. To dzięki Państwa ciężkiej pracy i wsparciu pomysłom piknik możemy zaliczyć do udanych.

Upzejmnie dziękuję także pracownikom Działu Gospodarczego i Technicznego za ogromną pracę włożoną w organizację techniczną pikniku.

Galerię zdjęć z tego wydarzenia można obejrzeć na stronie www.pikniknazdrowie.gumed.edu.pl

Mgr Jolanta Świerczyńska,
Zespół Promocji i Informacji GUMed

Migawki z V Pikniku na Zdrowie





oko w oko



... po drugiej stronie duszy mojej



zawsze do przodu



lizanie lawy

Spokojne myśli, jasne czoło
mam na co dzień, jak i od święta.
A cóż ja robię, kiedy w około
złe czyny i burza szaleje?
Śmieję się z gniewu, płaczę ze złości,
resztę na papier przeleję,
jakież to łatwe, jakież to trudne.
A jakie tworzenie jest cudne!



zapach jesieni

Serdecznie dziękuję wszystkim, którzy odwiedzili moją wystawę w Bibliotece Głównej Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego. Ponieważ po raz pierwszy przedstawiałam swoją twórczość w miejscu pracy, zaprezentowałam po kilka grafik z różnych wystaw, m.in. z serii „Dzika miłość”, „Janoły z charakterem”, „Portrety lustrzane”, „Z życia wyjęte, piórkiem muśnięte”, „Pygrysy i inne futrzaki” oraz „Ptasie figle”.

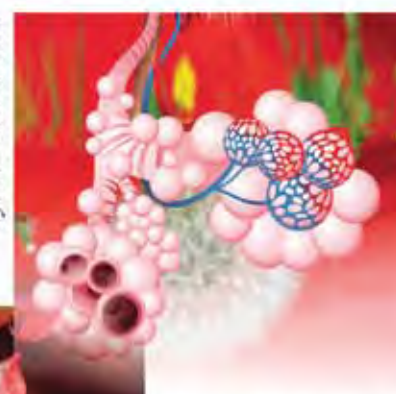
Wystawę dopełniła najnowsza seria grafik, związanych z pracą w Uniwersytecie, czyli ryciny anatomiczne, ale... inaczej. Moim celem było przypomnienie nam, użytkownikom Ziemi, jak ścisły, ważny i poważny jest nasz związek z przyrodą i jakim cudem stworzenia jesteśmy, ale tylko jako część natury, a nie jej władcy.



kap..kap kapie deszcz

mewa
z drzewa
krwioobiegu

Sylvia Scisłowska



puf... puf pęcherzyki



z chmur do płuc



serrrdeczna natura